Nr. 174. We Lwowie, Środa dnia 1. Sierpnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przes[illegible] pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — mie[illegible] 2 złr.
Z przesył[illegible] za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] kwartalnie 12 marek, 6 srg., do F[illegible] Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr[illegible] 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro ogłoszeń w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 38. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (pétit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 31. lipca.

W dniach 25. i 26. września odbędzie się we Lwowie piąty z kolei targ zbożowy. *Gazeta Narodowa* donosząc o tem przed kilku dniami, dodała ze swej strony, że dotychczasowe targi nie przyniosły żadnej korzyści, gdyż nie zbliżyły producentów do kupców, i że dla tego winne być zupełnie zaniechane, tak jak to się już stało w Wiedniu i Peszcie.

Tych pessymistycznych zapatrywań nie podzielamy wcale. Ani w Wiedniu, ani też w Peszcie nie zarzucono targów zbożowych, lecz ograniczono ich liczbę, wskutek czego odbywają się one tylko w tych latach, kiedy konjunktury handlu pozwalają się spodziewać dobrego rezultatu.

Być może, że dotychczasowe targi nie odpowiedziały przywiązywanym do nich oczekiwaniom, lecz wyniki nie były znów tak ujemne, żeby gdziekolwiek powstała myśl zaniechania ich na zawsze. Jak każda nowa instytucja ma do walczenia z rozmaitemi trudnościami, tak i targi zbożowe nie mogły i nie mogą uniknąć przeciwności. Ażeby odpowiadały w zupełności zakreślonemu zadaniu, potrzeba najpierw przełamać panującą pomiędzy kupcami i producentami nieufność, a do osiągnięcia tego celu potrzeba lat wielu, bo przesądy nie dadzą się jednym uchylić zamachem.

Zresztą koszta targów zbożowych nie są tak znaczne, żeby już teraz potrzeba było zastanawiać się nad ich racją bytu. Równoważą, a może i przeważają je już dotychczasowe korzyści. Liczny zjazd obywatelstwa i kupców, nastręcza dla miasta dostateczną korzyść za nieznaczne koszta, na targ wyłożone, a prócz tego przypomnieć musimy, że na trzech targach lwowskich były w odnośnych latach najwyższe ceny zbożowe, a tylko w jednym roku nie dosięgły cyfry najwyższej. Że producenci nie korzystali ze sposobności, winna temu, jak to już powyżej powiedzieliśmy, nieufność do kupców, która jednak po bliższem poznaniu firm zagranicznych, niewątpliwie ustąpi.

Jeżeliby zresztą targi zbożowe nie przynosiły rzeczywiście żadnej korzyści, nie staranoby się o zaprowadzenie ich w tych miastach większych, gdzie się dotychczas nie odbywały. Dosyć nam wskazać na Warszawę, która zaprowadza u siebie międzynarodowe targi, uznając ich pożyteczność dla handlu zbożowego. Na Pradze powstały już znaczne składy zbożowe, których liczba zwiększy się w bardzo krótkim czasie w skutek inicjatywy jednego z towarzystw komandytowych. Ta okoliczność, równie jak i blizkie otwarcie kolei dem blińsko-dąbrowskiej, która ułatwi w wysokim stopniu dowóz produktów z Krakowskiego i Sandomierskiego – stawiają bardzo dobry horoskop targom warszawskim.

Jeżeli tedy gdzieindziej zaprowadzają targi, to byłoby to rzeczywiście dziwnem i dla naszych stosunków charakterystycznem, gdybyśmy we Lwowie targów zbożowych zaniechali. Nie można wątpić, że Lwów opamięta się niebawem i zaprowadzi u siebie także magazyny zbożowe na wzór Warszawy i Tarnopola, a wtedy targi zbożowe będą krajowi i stolicy znaczniejsze przynosić korzyści.

Otrzymaliśmy z Wiednia pismo następujące:

Szanowna Redakcjo! Z artykułów *Kurjera Lwowskiego* w *Reformie* z dnia 27. i 28. b. m. zawartych dowiedziałem się, iż sprawa zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej kolei czerniowieckiej, od dłuższego czasu poufnie w naszem gronie traktowaną, podjętą została przez dzienniki, a w nieprawdziwy sposób przedstawiona, posłużyła do wycieczek przeciw osobie kolegi Oktawa Pietruskiego.

Zależy mi na tem, aby wiedziano, że nie przyczyniłem się niczem do tego, by przebieg tej sprawy dziś już stawiono przed sąd opinji publicznej, szarpiąc niesłusznie honor ludzi, dobrze krajowi zasłużonych, a zarazem utrudniając przedwczesnem wywlekaniem sprawy jej korzystne załatwienie. Ci, którzy w podobny sposób sprawy publiczne traktują, nie przyczynią się z pewnością do ich powodzenia.

Uważałbym to za uwłaczanie czci kolegi Pietruskiego, gdybym występował w jego obronie. Wystarczy dodać, iż przedstawienie przebiegu tej sprawy w nr. 171 waszego *Dziennika* z d. 28. lipca zawarte, w zupełności jest prawdziwe — z tą małą odmianą, iż kolega Ziffer nie występywał gwałtownie przeciw wnioskowi, zaś p. hofrat Claudy na owem posiedzeniu komitetu wcale nie był obecnym.

Kreślę się z winnym szacunkiem

Karol Lewakowski.

Krzyże trójramienne.

W sprawy kościelne nie radzi się mięszamy. Należą one przed forum duchowieństwa, i tam powinne być rozstrzygane. Ale skoro one dotykają sfery cywilnej i politycznej — dziennikarstwo ma prawo zajmować się niemi.

Donieśliśmy wczoraj o reskrypcie ministra spraw wewnętrznych, kasującym jednozgodne orzeczenia starostwa brodzkiego i namiestnictwa lwowskiego, mocą których wystawienie krzyżów trójramiennych na cerkwi w Załoścach, odrestaurowanej kosztem konkurencji, uznane zostało za nieprawne wskutek rekursu patrona, opartego na oryginale planów restauracji, zatwierdzonych przez władzę polityczną.

Władze polityczne w kraju, wydając swoje orzeczenia miały na oku faktyczny stan rzeczy, o którego utrzymanie chodzi stronie, najgłówniej interesowanej, tj. patronowi cerkwi. Za utrzymaniem faktycznego stanu rzeczy oświadczył się był także komitet konkurencyjny, przedkładając plany budowy, na których figurują krzyże antiquo more jednoramienne.

Ministerstwo wyznań obrało inną podstawę do swojego wyroku i powołało się na alegat, załączony do remonstracji gr. kat. proboszcza miejscowego, który bezpośrednio nadzorując odbudowę cerkwi, pozwolił sobie samowolnie zmienić wykonanie planu i pozyskał na to głosy niektórych zawisłych od siebie członków komitetu. Alegatem zaś wzmiankowanym jest orzeczenie ordynarjatu metropolitalnego z maja 1882, że krzyże trzyramienne są w kościele gr. kat. używanemi i odpowiadają obrządkowi gr. katolickiemu.

Czy są „używanemi" i czy „odpowiadają," to należy bezsprzecznie do władzy duchownej, i my również nie chcemy tykać tej kwestji. Faktem jest, że dawniej tylko bardzo sporadycznie były używanemi w kraju naszym, a zaczęto je gęściej lub powszechnie wprowadzać dla agitacji wyznaniowej w społeczeństwie, i słusznie bardzo wielu ludzi świeckich, idąc za zdaniem pewnej części duchowieństwa, z tego jedynie powodu potępia takie nowatorstwo, jak potępiało zaprowadzenie niebywałych dotąd praktyk w sprawowaniu służby bożej, lub w stroju księżym.

W każdym razie niejednakowość i sprzeczność zapatrywań jest faktem, który wymaga i oczekuje jeszcze stanowczego wyjaśnienia ze strony kompetentnej. Świeżo np. Karmelici w Rozdole odmówili udziału w procesji unickiej, która ich narażała na pokłony godłu trzyramiennemu, będącemu, według ich zdania, znakiem schyzmy. Skoro więc „inter judices lis est", to potrzeba na to oczywiście jakiegoś wyższego wyroku duchownego, któryby stanowczo rozstrzygnął przedmiot sporu, i usunął wątpliwości, niepokojące sumienia ludu, i bałamucące jego opinję. Zdaniem naszem rozstrzygnąć to może tylko głowa kościoła, a nikt inny nie ma prawa pod pozorem przywracania pierwotnych typów obrządkowych wprowadzać nowe obyczaje w sprawach tak konserwatywnej natury jak kościelne. Inaczej dojdziemy do zamięszania, którego wyrazem było przysłowie: czczo popyk — to typyk.

Przypominamy, że wyżpowołana decyzja ordynarjatu lwowskiego pochodzi z czasu, kiedy klika agitatorska była wszechwładną w katedrze św. Jura, i całą siłą swej powagi popierała wichrzenia międzyobrządkowe w celach waśni społecznej i politycznej.

Wychodząc z tego zapatrywania, że wszelkie praktykowane u nas nowatorstwa obrządkowe nie dzieją się bez kozery w duchu agitacyjnym: władze miejscowe postąpiły sobie bardzo stosownie, jeżeli korzystając z podstaw formalnych, sprzeciwiły się przeobrażeniu starodawnych godeł na cerkwi załozieckiej, a ministerstwu wiedeńskiemu, nie wtajemniczonemu widocznie w motywa zakulisowe, co najmniej nie wypadało, znosić ich postanowień.

Reskrypt ministerjalny obrał stanowisko niewłaściwe dla władzy świeckiej, bo obrał stanowisko liturgiczne, zamiast baczyć na przepisy cywilne. Wykazaliśmy zaś, że stanowisko liturgiczne nie jest jeszcze jasnem, a co gorszą—jest tendencyjnem. Zdaje nam się tedy, że strona pokrzywdzona, po wyczerpaniu instancyj politycznych, będzie zmuszoną udać się do trybunałów. Rzecz ma wagę zasadniczą dla społeczeństwa naszego. Pozostawienie jej w teraźniejszym okresie otworzyłoby na na oścież wrota zajadłej borbifakserji, której życzyć sobie nie można w erze — pojednania.

Ze sejmu prazkiego.

W sobotę uzasadniał w Sejmie czeskim przywódca Czechów, dr. Rieger, wniosek swój w sprawie reformy wyborczej.

Mowca zaczął od przypomnienia, że kilkakrotne uchwały Sejmu wykazały niezbędną potrzebę tej reformy. Uznanie to panuje nie w jednem tylko stronnictwie. Wszak w r. 1878 kiedy Niemcy byli większością, na wniosek Riegera polecono Wydziałowi krajowemu, aby opracował i Sejmowi przedłożył projekt reformy wyborczej. Czyż jest możliwem, żeby ci, którzy w r. 1878 wniosek taki podpisali i za nim głosowali, dziś przeciw niemu się oświadczyli? Niesprawiedliwość ordynacji wyborczej zwraca się i przeciw Czechom i przeciw Niemcom. Okręgi są tak podzielone, że w jednym okręgu jednej narodowości, w innym drugiej dzieje się krzywda. Największa jednak dzieje się Czechom, co już tylekrotnie udowodniono, że mowca bliżej nad tem się rozwodzić nie potrzebuje. „Jeżeli zważę — powiada — że więcej niż 20 lat upłynęło, odkąd przedmiot ten po raz pierwszy był poruszony, że od tego czasu w stosunkach kraju tak wiele się zmieniło, że wiele wsi urosło w miasta a nowe miasta i wsie powstały — to uznać trzeba, że choćby nie z innego, to z tego powodu ordynacja wyborcza gruntownej wymaga reformy. Od dwunastu lat naród czeski domaga się, aby mu w tej sprawie wymierzoną była sprawiedliwość, i zawsze nadaremnie. Można to nazwać *petition of right*"... „Żądamy, aby według ostatnich dat statystycznych okręgi wyborcze sprawiedliwie były rozgraniczone, aby obu narodowościom równe wymierzono prawo, żądamy, aby mięszane okręgi były tak rozdzielone, żeby czeska a niemiecka ludność wybierały osobno, i żeby żadna mniejszość nie była stłumiona". Podobny wniosek swego czasu Herbst usilnie popierał. Żądamy dalej, ażeby większą posiadłość podzielono na kilka okręgów wyborczych, ażeby mniejszości mogły się objawić. Tak jest w Galicji, tak uchwalono w Radzie państwa dla wyborów do Rady państwa z Czech. Ta zmiana ulepszyłaby nawet położenie naszych przeciwników. Nie jest godnem takiego ciała reprezentacyjnego, jakiem jest Sejm czeski, ażeby większość jego zależała od przypadku. Wszak lepiej jest, ażeby i mniejszość przyszła do głosu. Nie pojmuję, jak można było rządowi doradzać, aby na to nie przystał, i jak mogła taka rada, która jest ironią konstytucjonalizmu, wyjść od ludzi nazywających się wiernokonstytucyjnymi i liberalnymi. Trzeci wniosek, który rozwadze Sejmu zalecamy, odnosi się do uwzględnienia niżej opodatkowanych, co już i Rada państwa uchwaliła.

Wszyscy, którzy się mienią wolnomyślnymi, wniosek ten poprzeć powinni.

Mowca pyta, co właściwie jego wnioskom zarzucono?

Przeglądałem dzienniki i ostatecznie przekonałem się, że zarzut formułuje się taki: Najprzód prawili o pojednaniu, teraz pokazują rogi i pierwszy wniosek, z jakim występują, odrazu zagraża naszym prawom.

Prawdziwie, trudno uwierzyć, aby to było powiedziane na serjo. Powinny przecież dzienniki wiedzieć, że to żądanie jest żądaniem praw, czci i miłości naszej ojczyzny, która od dwudziestu lat ubiegała się o równe prawa z narodowością niemiecką. Powiedziałem, że to nasz obowiązek honoru, bo naród nie może dozwolić, aby Czech w Czechach, swej ojczyźnie, znaczył jeden lub jeszcze mniej, kiedy Niemiec liczy się za półtora lub dwa (Vyborne! Niemiecki poeta powiedział: Nie wiele wart naród, który wszystkiego nie odda za swą godność. (Vyborne!)

My dążymy do pojednania — ale ta chęć pojednania, nie jest tak niewolniczą, aby nam wszystko musiało do smaku przypaść — lecz chcemy pogodzenia na podstawie równouprawnienia.

Drugi zarzut, jaki się podniósł przeciw wnioskowi — jest ten, że wniosek dąży do naruszenia konstytucji. Zapytam się, czy jest to prawem Bożem, prawem konstytucji i wolności, żeby Niemcy mieli wszędzie, gdzie się znajdą, tworzyć większość? (Vyborne!) Jest niezbitym pewnikim statystycznym, że Niemcy tworzą w Czechach mniejszość — dlatego my nie możemy zrzekać się stanowiska, jakie nam się słusznie należy. Ale czy zrobi się przez to krzywdę narodowości niemieckiej, że jedna miara praw będzie dla nich i dla Czechów?

Podnoszą się głosy, że Niemcom należy się hegemonja u nas. Mówią o wyższości ich rasy. To nie dowód — to impertynencja. Robić różnice rasowe, między synami jednej rasy — to śmieszne. A my wszyscy jesteśmy synami indo-europejskiej rasy. Tem śmieszniejsze to u nas, gdzie tak trudno dowieść komuś czysto czeskiego lub czysto niemieckiego pochodzenia. (Wesołość, Vyborne). Nie trudno dowieść wspólnego poziomu inteligencji w obu rasach. Nie chcę się zapuszczać w wywody, ale mogę słusznie twierdzić, że co do produktywności w dziedzinie umiejętności i gospodarstwa społecznego, nie ustępujemy niemieckiemu szczepowi. Dzienniki mówią, że w polityce na moralność nie ma miejsca i póki Niemcom korzystne są prawa, które dzierżą, póty z ich rąk nie wypuszczą. Walka trwa 20 lat, a pytam się przeciwników reformy wyborczej co przez te 20 lat zyskali? czy spotężnieli przez ten czas moralnie, politycznie lub w jaki inny sposób? (Vyborne!) Można raczej powiedzieć, że opłacili drogo walkę, bo najpiękniejsze siły ducha złamały się w bezowocnych zatargach. Siły te mogły się były o wiele użyteczniej zwrócić na korzyść obu szczepów.

Zajrzyjmy do Rady państwa. I tam nic nie zyskali, — choć wszystkich Niemców wezwali na pomoc, głosząc, że żywioł niemiecki zagrożony.

Nawet za granice państwa przesyłali swe lamenty. I cóż zyskali na tem? Za granicą nikt w te żale nie wierzy, a między niemiecką ludnością Austrji wyraźnie podnoszą się głosy, że to nam nie Niemcom krzywda się dzieje. (Oho! po lewicy).

Nic więc nie zyskali prócz tego, że nam krzywdę zrobili.

Jak nić czerwona snuje się ta sprawa przez szeregi akt ciał parlamentarnych, jest to *materia peccans*. Ale my jesteśmy przekonani, że święta potęga prawa zawsze się na wierzch wyłamie, czy tą czy inną drogą, i bądźcie pewni, że nie na wieki, będziecie się opierać w waszej Bastylli, bo niechęć powszechna zmusi was do otwarcia bram. Gdy dobrowolnie nie ustąpicie — to dziejowa siła przeprowadzi porządek, lecz może w sposób mniej pożądany dla stron obu. My w walce nie ustaniemy — ale byłoby lepiej zgodą zakończyć tę sprawę.

A dość będzie oprzeć się w tym celu na jednej zasadzie, na zasadzie, którą teść mój Palacky zawsze głosił: „Nie rób drugiemu, co tobie nie miło." W tym duchu, w duchu chrześciaństwa polecam wam mój wniosek! (Vyborne! Oklaski i okrzyki.)

Ziemie polskie.

Korespondent warszawski *Czasu* pisze: Sprawdzają się przewidywania, że Apuchtin pozostanie w Warszawie. Jenerał Hurko wyszczególnia go przy każdej sposobności, jakby dla okazania, że rząd ocenia jego użyteczną działalność i pokłada w nim wiele zaufania. Przesłałem wam przemówienie Hurki do deputacji szkół z Apuchtinem na czele; jeszcze raz powtarzam je tutaj, gdyż dla pewnych powodów słowa Hurki przekręcono i zupełnie mylnie podawane bywają z ust do ust, a więc i za granicą mogą łatwo przejść w formie jaką im nadano. Hurko powiedział: „Pragnę, aby podobne wypadki, jakie miały miejsce na Uniwersytecie warszawskim, nie powtórzyły się; należy działać na młodzież sposobami pedagogicznemi i w ten sposób przyuczać ich do wierności i przywiązania do tronu i panującego cara". Dodał także: „Iż trzeba również wzbudzić ufność młodzieży do profesorów, i przestrzegać, aby socjalizm nie zakradł się wśród młodzieży". Przemówienie to zmieniono w następujący sposób: że car nie pragnie, aby z młodzieży polskiej uczyniono Rosjan, ale wiernych poddanych tronu. — Tego Hurko nie powiedział i nie mógłby nawet powiedzieć, gdyżby to pozostawało w sprzeczności z najwidoczniejszym kierunkiem polityki nowego gubernatora, polityki, mającej głównie na celu rusyfikację Królestwa Polskiego. Partja, jaka się tutaj wytwarza, stara się wszelkiemi siłami otoczyć Hurkę aureolą wielkiego bojownika, który bronić nas będzie przed najazdem Austrji! Wielcy i mali politycy wytężają w tym kierunku wszystkie siły, grożą nieuniknioną wojną, a Hurko będzie tym bohaterem, który nas ocali. Potężną swą dłonią ma on zgnieść również rewolucję w Królestwie Polskiem, zgnieść socjalizm, ogarniający coraz bardziej najniższe warstwy „polskiego społeczeństwa". Takie zadanie spełnić ma nasz guberuator w przyszłości!

Nie można zresztą przesądzać zupełnie o przyszłych rządach jego; dziś ograniczać się należy

---

FELICYTA.

Powieść historyczna z czasów wędrówek ludów.

Przez

FELIKSA DAHN'A

przełożyła

A. Callier.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział dziewiąty.

Nie taką przez ten czas ożywiony był odwagą aljant trybuna, Zenon, na wieść ukazania się barbarzyńców.

I nie dziw, po za murami miasta miał on nie jedną posiadłość, gdzie gospodarowali mu niewolnicy i niewolnice, którzy mogli skorzystać z okoliczności i — jak to aż nadto często czynili w takich razach nadmiernie dręczeni — uciec do barbarzyńców i wraz z nimi potem w świat szeroki.

I wille też jego, acz nie był zbytnim miłośnikiem sztuki, a zbyt ostrożnym na to, by skarby po za obrębem fortecy pozostawiać, kryły nie jedno drogocenne naczynie lub zastawę, a także trzody bydła, owiec i nierogacizny, którychby gospodarny Bizantyńczyk nie rad odstępować barbarzyńcom.

To też samym rankiem, nim jeszcze dostrzeżono Allemanów, kiedy Severus wyjechał na zwiady i obsadzenie mostu na rzece Ivarus, pod osłoną jego zbrojnych, wysłał swego dozorcę niewolników, wyzwoleńca, z czeredą uzbrojonych pachołków, aby przynajmniej z will i dworków, leżących po tej stronie rzeki, pościągać co cenniejszego, przedewszystkiem zaś do dóbr tych należących niewolników, i — w razie konieczności — choćby przemocą — przyprowadzić ich do miasta.

Niewolnicy ci, rolnicy i pasterze, zdawna już nieokrzesani, dziksi, mniej ulegli, niż miejska służba, wszędzie opornie poddawali się temu rozporządzeniu, w dwóch posiadłościach nawet nieszczęśliwi do czynnej wzięli się obrony, ale przewagą liczebną przekonani i zakuci zostali w kajdany. Dozorca nie ustawał popędzać przeklinających skórzaną pletnią, by ich znaglić do pośpiechu i do dźwigania ciężarów, które nieśli na głowach.

Długi orszak, w którym zakuci szli w po środku, trzody bydła i owiec przodem, po bokach uzbrojeni niewolnicy, na początku zaś i końcu pochodu wyzwoleńcy, wszedł teraz w miasto windelicejską bramą, która zaraz się za nim zawarła.

— Naprzód, Thraxie, ty psie stary! — krzyczał Calvus, wyzwoleniec —uchodził on powszechnie za syna Zenona z niewolnicy, na białowłosego starca, który chwiał się pod ciężarem nałożonych nań bronzowych naczyń: a że drżący i słaby starzec nie zdołał przyspieszyć kroku, uderzył go po obnażonych plecach płazem miecza z całą siłą.

Głośno krzyknął starzec i zatoczywszy się padł na ziemię.

W tej chwili olbrzymi pasterz bydła zakuty w szczególniej ciężkie kajdany, bronił się bowiem zajadle i cały ociekły był krwią z ran kilku, zatrzymał się, przez co utrudnił pochód wszystkich innych z nim skutych:

— Błagam cię, Calvusie, oszczędzaj mego ojca! Daj mi jeszcze kosz jego.

— Czekaj, Keix, przeklęty Traku, już ja ci dam, co ci się należy — wrzasnął Calvus i wymierzył mu cios ostrzem miecza po przez głowę i ramię, tak, że krew trysnęła wysokim strumieniem.

Uderzony zamilkł: ani jeden okrzyk bolu nie wyrwał się z po za jego warg zaciśniętych.

Calvus zaś mówił dalej:

— Tyś podniósł bunt, niewolniku, jawny stawiłeś opór: moglibyśmy cię za to kazać ćwiertować. Ale za wiele traci się kapitału, gdy zdycha takie bydle, które się żywiło przez lat trzydzieści. Cierpliwości tylko, mój synku! Już ja na tobie wypróbuję nowych narzędzi tortur, które sobie pan świeżo sprowadził z Byzancji. To dziś będzie moja wieczorna rozrywka...

Silny Trak pobladł: nie ze strachu jednak, ale z wściekłości. Rzucił tylko straszliwe spojrzenie swemu dręczycielowi i szedł dalej naprzód.

Kiedy zaś inna służba rozmieszczała trzody po stajniach miejskich Zenona, zakutych w kajdany powiódł Calvus, celem ukarania ich, na dziedziniec domu mieszkalnego pana na Via Augustana.

— Zrób z nimi co zechcesz — mówił Zenon do wyzwoleńca, odczytując w swym gabinecie wykaz sprowadzonego do miasta inwentarza — tylko pamiętaj o tem, żeby życie i wartość, to jest siły do pracy tych próżniaków nie ucierpiały na tem. Musimy także zgodnie z prawem pobożnego Konstantyna na wszelkie okaleczenie z góry postarać się o zezwolenie sędziego. Ja mego szwagra Mucjusza zapytam — uśmiechnął się — ale z maleńką zmianą prawa, po dokonanym już czynie. No, a teraz idę do łaźni Amfitryty, zasięgnąć świeżych wiadomości o tem, co tam słychać.

Kiedy w towarzystwie Calvusa szedł przez dziedziniec, wzrok jego padł na starego Thraxa, który na słomie leżał gdzieś w kącie; znużony zasnął biedak głęboko; obok niego, zakuty w ciężkie kajdany, wsparty o mur, stał olbrzymi syn jego; krew płynęła mu z ran i spadała na śpiącego ojca.

Zenon uderzył sennego laską; starzec otworzył znużone oczy.

— A! że ja też żyję jeszcze! Śniło mi się, że Bóg mnie już powołał do siebie! Byłem w raju! Ależ i na ziemi jestem własnością Chrystusa Pana!

— To niechże cię też żywi twój Chrystus Pan — szydził Zenon. — Calvusie, ten stary nic już nie wart. Odbierz mu wino i słoninę. Daremnie go się tuczy...

W tej chwili spotkał się wzrok jego z oczyma syna, który w olbrzymich swych pięściach zaciskał kajdany.

Zenona przejął strach.

— Słuchaj, Calvusie — szepnął — a tego skoro przejdzie przez tortury, sprzedaj coprędzej. On patrzy zupełnie tak, jak nasz czarny byk patrzał, zanim nań przyszła wścieklizna. Do kopalń skarbowych z nim! Tam im potrzebni tacy silni właśnie, a ołów zatruwa ich szybko. No, a teraz do łaźni!

I opuścił dziedziniec.

Zaledwie przestąpił był próg swego domu, gdy na dziedzińcu zjawił się kulawy niewolnik, do olbrzymiego Keixa nadzwyczaj podobny; był to rzeczywiście też starszy brat jego.

Nie zdawał się on przecież zwracać uwagi ani na brata, ani na starego ojca, tylko podążył wprost do Calvusa i wymówił schylając się głębokim ukłonem;

— Mój pan, Mucjusz, sędzia, przysyła ci to pismo. Zenon i ty oskarżeni jesteście przed nim przez księdza Jana, ponieważ osiekliście rózgami Syryjkę tak silnie, że niedonoszone dziecko umarło. Powiada, że i tym razem z największym trudem tylko przyjdzie mu uwolnić was od odpowiedzialności.

Pismo było długie: podczas gdy Calvus czytał je z namarszczonem czołem, przysunął się kulawy niepostrzeżenie do swego brata i wcisnął mu pilnik w rękę: był on owinięty w skrawek papyrusu. Keix odczytał: „po obiedzie." Podniósł okutą ręką wązki skrawek do ust i połknął go.

Kulawy tymczasem stał już za Calvusem.

— Jakaż odpowiedź, panie?

Z niechęcią zwrócił mu wyzwoleniec napowrót skargę:

— Niech wszystkie szatany... tego księdza! Że on też wie o wszystkiem, co go nie obchodzi. Sam muszę pomówić z twoim panem. Ty idź przodem! — Ależ kulęjesz okropnie, Kottysie! — roześmiał się. Środek poskutkował za to. Myśmy musieli sprzedać cię sędziemu, jako niepoprawnego. Odkąd przecież nowy pan twój kazał ci przeciąć ścięgno, nie próbowałeś już uciec i stałeś się łagodny, całkiem łagodny...

* * *

W godzinę później powrócił Zenon z łaźni; kiedy przechodził dziedzińcem, siedzieli wszyscy niewolnicy, zakuci zarówno jak niezakuci przy skąpym obiedzie złożonym z niewielkich kawałków chleba jęczmiennego, cebuli i skwaśniałego na ocet wina.

Poszedł do swego gabinetu zająć się swemi rachunkami.

Tam wiadomem to było powszechnie—nikomu nie było wolno mu przeszkadzać.

Ten pokój też, jedyny w całym domu miał w miejsce zasłony zamykane mocne drzwi drewniane.

Niskie okno wychodziło na wązką uliczkę, nie zaś na pryncypalną frontową.

Niezadługo zwrócił jego uwagę niezwykły jakiś hałas jakby krzyk i bieganie wielu ludzi dochodziły go gdzieś z daleka.

Nagle drzwi otwarły się cicho.

Zdumiony, rozgniewany, że mu ktoś ośmiela się przeszkadzać, odwrócił się Zenon ku wchodzącemu.

Zdziwił się przecież więcej jeszcze zobaczywszy, że to Thrax stał na progu; przymknął on drzwi ostrożnie, przekręcił klucz i położył palec na ustach zalecając milczenie bo pan jego krzyknął już rozgniewany.

— Uciekaj, panie! Uciekaj coprędzej! Oknem! Zgubionyś jeśli cię tu zdołają pochwycić.

— Kto? Czy barbarzyńcy są już w mieście?

— Nie, twoi niewolnicy! Sprzysięgli się wszyscy, w całem mieście. Wpadną tu zaraz.

Przerażenie najwyższe przejęło Bizantyńczyka.

tylko na faktach, które tu z obowiązku notujemy, które jednak dają możność wyrobienia sobie pewnych wskazówek o przyszłości Królestwa Polskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w Belwederze obiad dla przedstawicieli władz cywilnych. Zaproszenia porozsyłane były w języku rosyjskim, a nie tak, jak za dawnych gubernatorów po francusku. Na obiedzie znajdowali się: arcybiskup Popiel, senator Gudowski, konsulowie i Apuchtin. Obiad był bardzo skromny, złożony z pięciu dań:

Jutro dla jenerałów obiad, złożony z trzech dań. W przyszłym tygodniu Hurko zajęty będzie wojskiem i manewrami.

Na obiedzie we środę gubernator dużo rozmawiał z arcybiskupem Popielem; zauważono również jego bardzo życzliwe usposobienie dla Apuchtina. Gudowskiego rozpytywał się dość szczegółowo o teatr.

Sposób życia Hurki jest czysto wojskowy. Wstaje on o godzinie siódmej, o dziewiątej pije herbatę, do godziny szóstej zajęty jest pracą, o szóstej obiad, o godzinie dziewiątej kładzie się spać. Zapowiedział, że w nocy nie wolno go budzić dla żadnych telegramów. Nie pije, nie pali i nie lubi zabaw. Za to pani jenerałowa, która przybędzie do Warszawy z końcem sierpnia, używa życia ile tylko można. Bawi się, lubi teatr, towarzystwa i ma się za jedną z najdowcipniejszych i najweselszych kobiet. Pozostawała ona w korespondencji z panią Albedyńską; Albedyńskiego, którego poznała w Paryżu, bardzo lubiła i w skutek tego długo wahano się w Petersburgu z nominacją Hurki, obawiając się widocznie jej wpływu na męża. Zdaje się jednak, że główny wpływ, który tu działać będzie, to wpływ Orzewskiego, Tołstoja, Nabokowa, Pobiedenoscewa i Katkowa. Dotychczas oni rządzą głównie, oni dyktują prawa i reformy. Jak długo to potrwa, nie wiadomo. W każdym razie i cenzura dzienników warszawskich została znowu obostrzoną, a cenzorzy pojedynczych pism, nie chcąc brać odpowiedzialności na siebie, naradzają się częściej w komitecie cenzury nad przedstawianemi im artykułami.

W piątek przyjmował jenerał Hurko na osobnej audjencji księcia Czetwertyńskiego. Tym razem gubernator rozmawiał z księciem po francusku, i w dłuższej rozmowie wyjaśniał powód, dlaczego interpelował konsula Epsteina, że nie umie po rosyjsku, ponieważ cały swój majątek zawdzięcza spekulacjom z towarzystwami rosyjskiemi.

Gubernator złożył wizytę arcybiskupowi Popielowi i Buturlinowi.

Dla Buturlina jest on bardzo uprzejmy, i kilkakrotnie miał się wyrazić, że nie można z góry wierzyć wszystkiemu, że mylnie go poinformowano co do stosunku Buturlina względem mieszkańców Warszawy. Szczególniej z uznaniem wyrażał się gubernator o powadze i godności mieszkańców Warszawy. Daj Boże, aby dłuższy pobyt Hurki w Warszawie przekonał go, jak nikczemnemi i kłamliwemi są raporta Orżewskich i Katkowów, i jak dostateczną aż nadto jest dla nas energia i czujność tutejszej policji. Główny bowiem nacisk kładziono w ostatnich czasach, że policja niedość rozwija energii wobec niezliczonej masy raportów żandarmskich, przesyłanych do Petersburga".

W Brześciu Kujawskim, w powiecie włocławskim, za inicjatywą miejscowego sędziego gminnego, zapadła niedawno na zebraniu gminnem bardzo pożądana uchwała, mająca na celu konserwację drzewek przydróżnych oraz ograniczenie palenia papierosów i tytoniu u wyrostków. Stosownie do tej uchwały, każdy gospodarz obowiązany jest posadzić corocznie przy drodze trzy drzewka lub musi zapłacić karę pieniężną; w razie zaś, jeźliby kary pieniężnej uiścić nie był w stanie, musi przez kilka dni podjąć się naprawy dróg w obrębie gminy. Ustanowiono też kary na każdego niszczącego przydróżne drzewka. Co zaś do palenia tytoniu lub papierosów, postanowiono niedozwalać takowego młodzieży, która nie skończyła lat dwudziestu. Obowiązek czuwania nad wykonywaniem tych przepisów włożony na sołtysa. Uchwała gminy w Brześciu Kujawskim nie jest pierwszą na tej drodze; życzyćby jednak należało, aby jak najwięcej gmin poszło za tym przykładem.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. lipca.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik hr. Potocki, jak się dowiaduje *Czas*, wyjechać ma w przyszłym tygodniu do Szwajcarji. — Salomon Deiches, obywatel, radca miejski, radca Izby handlowej, wice prezes zboru izrelickiego itd, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 78. Zmarły udekorowany był złotym krzyżem z koroną, a używał powszechnego szacunku. — P. Tadeusz Gałkiewicz, kandydat adwokatury, wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych, z siedzibą w Nowym Sączu. — P. Włodzimierz Bolesta Kozłowski otrzymał stopień doktora praw w uniwersytecie Jagiellońskim. — Arcyksiążę Karol Ludwik obchodził wczoraj w kole rodzinnem w Reichenau, swą pięćdziesiątą rocznicę urodzin.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* został z nakazu ck. prokuratorji państwa za pierwszy ustęp „Kroniki lwowskiej" skonfiskowany.

Muzyka wojskowa grać będzie w sierpniu przed główną strażnicą dnia 1, 8, 22 i 29; przed namiestnictwem dnia 2, 9, 16, 23 i 30; w ogrodzie miejskim dnia 3, 10, 24 i 31; na górze Franciszka Józefa dnia 6, 13, 20 i 27; a przed domem inwalidów dnia 7, 14, 21 i 28.

Nadzwyczajne walne zebranie członków straży ochotniczej ogniowej „Sokoł" celem zmiany statutu, odbędzie się w niedzielę dzia 12. sierpnia br. w lokalności Towarzystwa rynek l. 25, na które P. T. członków honorowych, wspierających i czynnych uprzejmie zaprasza Wydział.

Wycieczka młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego z powodu niepewnej pogody odroczoną została na przyszłą niedzielę.

W sprawie nagrobka dla śp. Tomasza Winnickiego, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że jakkolwiek odezwa p. W. Wiśniewskiego wystosowaną była wyłącznie do współtowarzyszów broni „z pod Kobylanki", to wszakże grono inicjatorów nagrobka w odezwie swej z 24. czerwca br. zupełnie nie miało na myśli podobnego ograniczenia, wyraźnie bowiem zwracało się do wszystkich przyjaciół i czcicieli zmarłego, jako zasłużonego męża i patrjoty. Każdy też pragnący uczcić prawdziwą zasługę i patrjotyzm, może wziąć udział w urzeczywistnieniu tak godziwego przedsięwzięcia. Do wyjaśnienia tego spowodowani byliśmy głównie tem, że doszło do naszej wiadomości, iż wielu obywateli rzeczywiście rozumiało, że tylko towarzysze broni powołani byli do wzniesienia zbiorowym groszem nagrobka dla szefa sztabu wojsk Województwa Lubelskiego, a więc i wojsk z pod Kobylanki, którym zawdzięczamy jedną z najświetniejszych kart dziejów z r. 1863.

Od byłych wychowanek zasłużonego u nas klasztoru PP. Sakramentek otrzymujemy odezwę w sprawie dokończenia budowy kościoła przy tymże klasztorze wzniesionego. Odezwę tę z naszej strony szczerze popieramy, tak dla samej myśli, jak i przez wzgląd na święcony w tym roku jubileusz odsieczy wiedeńskiej, z którą najściślej wiąże się wprowadzenie do Polski PP. Sakramentek. Oto słowa odezwy:

„Już drugi wiek mija od chwili, jak do kraju naszego wprowadzono jedną z najpiękniejszych instytucyj katolickich, która najpomyślniej się rozwinęła i błogie wydała owoce. Jest nią klasztor PP. Sakramentek. Obok myśli przewodniej temu zakładowi: oddawania czci nieustannej „Świętemu Świętych", towarzyszy ich powołaniu myśl druga, niemniej szlachetna a podniosła: wychowanie młodzieży. Czyż znajdzie się w kraju naszym choć jedna rodzina, którąby nie łączyła nić duchowa z tą świętą instytucją? od najpierwszych rodzin zacząwszy, aż do mniej zamożnych szlacheckich dworków skończywszy, wszędzie niemal tli cichy ogień świętych uczuć i zasad, zasianych staraniem i pracą tych przezacnych pań i mistrzyń, które obok zasad religijnych wszczepiały w serca niewieście głębokie poczucie obowiązków dla rodziny i kraju, dając tym sposobem poznać rzeczywistą wartość życia.

„Jeśli mury tej cichej świątyni pańskiej zębem czasu nadwerężone, upominają się o łaskawą ofiarność pobożnych chrześcian, i jeżeli spora już liczba tychże znacznemi przyczyniła tię datkami do podniesienia budowli, o ileż bardziej powinno to leżyć na sercu wychowankom tegoż wzorowego zakładu?! Do ich tedy hojności odwołujemy się w przekonaniu, że choć drobnym lecz wspólnym datkiem przyczynić się zechcą do wykończenia tak miłej świątyni Panu, a tak drogiej sercu polskiemu. Nie wolno nam bowiem i o tem zapomnieć, że klasztor PP. Sakramentek sprowadzony został do Polski przez króla Jana III po zwycięstwie, które mu Bóg dał pod Wiedniem. Składając więc grosz wdowi na odnowę kościoła PP. Sakramentek, nie tylko spłacamy dług wdzięczności względem instytucji, która była duchową naszą karmicielką, ale przyczyniamy się zarazem do najgodniejszego uczczenia pamięci naszego króla chrześciańskiego i wielkiego jubileuszu odsieczy wiedeńskiej. On to bowiem sam wskazał nam tę drogę uczczenia jego największego dzieła."

Składki na powyższy cel redakcja nasza chętnie przyjmuje. Nadmieniamy przytem, iż według odezwy przełożonej PP. Sakramentek z 28. listopada 1881, każdy składający jałmużnę otrzyma od przełożonej piękny sztych symboliczny i wpisanym zostanie do ksiąg fundatorów kościoła, za których przez 50 lat odprawiać się będzie corocznie 12 mszy z komunją całego zgromadzenia.

Kolonia wakacyjna. Wczoraj po południu odbyło się w biurze Tow. pedag. posiedzenie komitetu zaproszonego przez zarząd gł. Tow. ped. dla uorganizowania tegorocznej kolonji wakacyjnej. Na propozycję kierowników lwowskich szkół ludowych przyjęto prowizorycznie 26 uczniów, stanowcze przyjęcie nastąpi dopiero dziś po przeprowadzonych oględzinach lekarskich i podpisaniu deklaracji odnośnej przez rodziców. Ze szkoły Piramowicza przyjęto dwóch uczniów, ze szkoły Dominikańskiej 1, ze szkoły św. Marji Magdaleny 1, ze szkoły św. Antoniego 3, ze szkoły św. Anny 6, ze szkoły św. Marcina 6, ze szkoły Konarskiego 6, z gimnazjum 1. Są to przeważnie dzieci niezamożnych mieszczan lwowskich, obarczonych liczną familją; dzieci te w skutek niedokrewności lub wątłego zdrowia potrzebują niezbędnie świeżego powietrza górskiego dla poratowania zdrowia. Wszyscy ci uczniowie odznaczają się dobrymi obyczajami i postępami w naukach.

Komitet uchwalił ilość i jakość odzieży, niezbędnej do wyprawy kolonistów, uchwalając zarazem, że gdyby rodzice nie byli zupełnie w stanie potrzebnej odzieży sprawić, dostarczone być mają brakujące rzeczy z funduszu ogólnego. Wszystkie dzieci dostaną kosztem funduszu cały ubiorek gimnastyczny, sprawunkiem tym zajął się uprzejmie p. radny Głodziński; zaś p. radny Getritz przyrzekł dostarczyć chorągwi i napisów na furażerki. Każdy uczeń dostanie także tornister, w którym przechowywać będzie odzież swoją i drobiazgi.

Kierownictwo oddał komitet w ręce p. Edmunda Cezara, nauczyciela w zakł. gimnast. „Sokoła," a nauczyciel miejscowy w Żabiu, i jeden uczeń gimnazjalny dodani będą do pomocy przy nadzorowaniu młodzieży. Dziś po południu odbędą się w sali gimnast. „Sokoła" oględziny lekarskie, których podjął się najuprzejmiej radny dr. Longchamps (jun.), zarazem odbędzie się próba siły za pomocą odpowiednich przyrządów; na podstawie orzeczenia dr. Longchampsa nastąpi stanowczy asenterunek do kolonji. Komitet uchwalił następujący program jazdy do kolonji.

W niedzielę dnia 5. sierpnia br. zbierają się młodzi członkowie kolonji o godz. 9tej rano w szkole wydziałowej w ratuszu, gdzie otrzymają nowe ubiorki gimnastyczne i opakują swoje tornistry do drogi; (przedmioty cięższe pójdą w osobnej skrzyni i mają dnia 3. sierpnia w biurze Tow. ped. o godzinie 3ej po południu być złożone). O godz. 10ej rano zebranie w sali ratuszowej i pożegnanie; wymarsz na plac cłowy do tramwaju. O godzinie 10$^1/_2$ wyjazd dwóch osobnych wagonów tramwajowych, które pełnomocnik dr. K. Maly łaskawie dostarczyć przyrzekł na dworzec kolejowy. O 11$^1/_4$ na dworcu kolejowym obiad wspólny; o 12ej wyjazd do Kołomyi. W Stanisławowie o godz. 6ej wieczorem podwieczorek na peronie; o godz. 9$^1/_2$ powitanie kolonji na dworcu kołomyjskim, odjazd do miasta, kolacja i nocleg. Dnia 6. sierpnia rano o godz. 6ej śniadanie i wyjazd podwodami do Kossowa; po drodze w Pistyniu mały przestanek i przekąska. O 11ej rano w Kossowie na werandzie salin obiad i wyjazd podwodami do Żabiego, podwieczorek w Jasionowie górnym lub w Krzyworówni; kolacja i nocleg w Żabiu.

Jutro podamy spis dziatwy, przyjętej do tegorocznej kolonji po przeprowadzonym asenterunku.

Na rzecz kolonji wakacyjnej ofiarowali dr. T. Gerstmann 5 złr., Adaś G. ze skarbonki 1 złr., p. Antonina Machczyńska 1 złr.

Centralny zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej na telegraficzną prośbę zarządu głównego Tow. pedag., udzielił karty zupełnie wolnej jazdy dla wszystkich uczestników kolonji wakacyjnej ze Lwowa do Kołomyi i napowrót. Dyrekcja ruchu dostarczy w niedzielę dnia 5. sierpnia br. do pociągu nr. 3, odchodzącego z dworca o 12tej godzinie w południe, osobnego wagonu dla młodych kolonistów.

Na trumnie ś. p. Wł. Anczyca złożono wieńce: od „Koła artystyczno-literackiego", Stowarzyszenia drukarzy, redakcji *Nowej Reformy* redakcji *Gazety Krakowskiej*, dyrektora teatru krakowskiego, p. Antoniny Hofmanowej, pp. Rzewuskich, artystów dram. lwowskich z Krynicy, dziatwy polskiej i wieniec bez napisu. Z powodu zgonu śp. Anczyca z lokalu „Koła art.-lit." wywieszono żałobną chorągiew. Teatr krakowski nie uznał za stosowne zaznaczyć stratę, jaką scena polska i sztuka dramatyczna przez śmierć tego pisarza poniosła.

Z życia śp. Anczyca podaje *Czas* następujące szczegóły:

„Władysław Ludwik Anczyc urodził się w Wilnie d. 25. listopada 1823 r. z matki Barbary z Hrehorowiczów i ojca Zygmunta. Zygmunt Anczyc, ojciec Władysława, urodził się w Wilnie 14 września 1783 r. Nauki pobierał w Wrocławiu, a czując wbrew woli rodziców pociąg do sceny, tajemnie wyjechał do Mińska i tam wszedł do grona artystów pod dyrekcją Emilji Deschner. W 1819 r. ożenił się z artystką powszechnie ulubioną Barbarą Hrehorowiczówną. Następnie wstąpił do teatru narodowego w Warszawie i tu zdobył sobie zaszczytne stanowisko w rolach charakterystycznych. Potem przeniósł się na scenę krakowską. Dożywszy 50 lat zawodu artystycznego opuścił scenę i został urzędnikiem magistratualnym. Zmuszony był jednak opuścić dla zdrowia i tę ciężką służbę i prawie w nędzy zmarł 5. czerwca 1855 r. Rodzice Władysława Anczyca, kiedy miał lat 3, mianowicie w 1826 r., przenieśli się do Krakowa — i tutaj śp. Anczyc uczęszczał do gimnazjum św. Anny — skąd udał się na wydział farmaceutyczny w uniwersytecie i uzyskał stopień magistra farmacji. Niedługo wszakże zajmował się tym zawodem — literatura ciągnęła go ku sobie i jej się też oddał — pracując zarazem ciężko na chleb codzienny. W 1846 r. bierze udział w krakowskich wypadkach i za to odsiaduje 3 tygodnie więzienia. Z tych chwil spostrzegawczy jego zmysł schwycił typ Szczepanka w „Chłopach Arystokratach" (1851), mając sposobność obserwowania żołnierzy, pełniących służbę w więzieniu. W 1852 r. ożenił się z Teklą z Bryniarskich. Stosunki materjalne wciąż mu dokuczały, dlatego przerzuca się na szersze pole i przenosi się do Warszawy w 1859 r. z dwojgiem dzieci i żoną. W 1866 r. powraca do Krakowa, ponieważ w Warszawie prześladowano go rewizjami bezustannemi. Za czasów swego pobytu w Warszawie zawarł bliższe stosunki z firmą Gebethner i Wolff, przez co polepszyły się jego stosunki materjalne, mógł też swobodniej poświęcić się pracy literackiej. W skutku też tych stosunków założył w Krakowie, wspólnie z Gebethnerem i Wolffem, księgarnię i drukarnię.

Jako pisarz ludowy zajmuje Wład. L. Anczyc u nas bardzo wybitne stanowisko; przystępny jest i zrozumiały, trafiający do serca i rozumu. W komedjach, osnutych na tle ludowem, z których najpierwsza „Chłopi Arystokraci" (1851), „Łobzowianie" (1854), „Flisacy", „Błażek Opętany", celuje dowcipem, niezrównanym humorem i prawdą życiową. Wielkie też położył zasługi, jako autor książek dla ludu i tłumaczeń dla dzieci, szczęśliwie popularyzujących rzeczy naukowe. Najważniejsze z tych prac: „Nauka o ziemi i świecie" (Warszawa 1862); „Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych (Warszawa 1865); „Przypadki Robinsona Kruzoe" (Warszawa 1868); „Dzieje Polski w 24 obrazkach" (Warszawa 1863). Redagował także *Kmiotka* (1861 — 1866); *Przyjaciela Dzieci* (1865 — 1867). Wydał w 1871 r. w Warszawie „Zbiór najcelniejszych powieści z literatury angielskiej dla młodzieży", a w *Kłosach* w 1877 r. zamieścił z niemieckiego tłumaczenie tragedji 5-aktowej Conradiego (ks. pruskiego) p. t.: „Fedra", tłumaczenie, dokonane dla pani Modrzejewskiej. W ostatnich dniach drukował także *Bluszcz* jego tłómaczenie tragedji Ottona Ludwiga p. t. „Machabeusze", dokonane dla sceny krakowskiej na żądanie Rychtera. Był korespondentem *Gazety Polskiej* w Warszawie i współpracownikiem *Gazety Krakowskiej*, prowadząc w niej dział kroniki, oraz artystyczny.

Na scenie, prócz drobniejszych utworów śp. Anczyca, ukazała się większa praca z dziedziny ludowej, mianowicie „Emigracja chłopska". Podziwiać trzeba u Anczyca aktualność w wyborze przedmiotu, który był i jest dzisiaj raną otwartą naszego społeczeństwa. Bystry jego zmysł spostrzegawczy odsłonił nam w tej komedji smutną dolę ludu nieoświeconego, oddanego pod wpływ złych i rozkładowych czynników. „Emigracja" jest najdokładniejszą analizą dzisiejszej wsi polskiej.

„Kościuszko pod Racławicami", którego bodaj u nas wszyscy znają — chociaż ukazał się pod pseudonimem Lassoty, jest także utworem Anczyca. Wyciska on w nim łzy, podnosi, zagrzewa — a to może starczyć za największe pochwały. Jedyna to może sztuka ludowa, która wszystkich ciągła ku sobie.

Nagrodzonej na ostatnim konkursie Sobieskiego pracy swej p. t. „Jan III. pod Wiedniem", nie ujrzy już na scenie dnia 12. września br.

W ostatnich chwilach wciąż wspominał o zmianach i poprawkach, poleconych przez komisję konkursową, a które już niestety sama reżyserja zaprowadzić będzie musiała.

Śp. Anczyc od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu, zdawało się wszakże, że choroba ta nie zabije go. Pojechał słaby już bardzo do Starego Sącza — ztamtąd przywieziono go w pogorszonym stanie zdrowia. Po powrocie z Sącza choroba trawiła coraz bardziej nieubłaganie jego organizm, aż nareszcie w sobotę o godz. 4$^1/_2$ przecięła nić jego żywota pracowitego, ciężkiego nieraz, a po którym zostały piękne plony.

Kilka dni przed śmiercią zawezwał kapłana i przyjął św. sakramenta.

W ostatniej prawie chwili, myślał o teatrze jeszcze i mówił z wysileniem do jednego z przyjaciół: „artystów uściskaj, z panią Hoffmannową chciałbym się pożegnać, w każdym razie jednak, powiedz jej, że myślałem o niej".

Zmarły pozostawił dwie córki, z których jedna jest żoną p. Władysława Schmidta, znanego księgarza i nakładcy we Lwowie — oraz dwóch synów i wnuka. Matka zmarłego żyje jeszcze, a śmierć syna zakrwawiła jej serce."

Jubileusz odsieczy Wiednia. Centralny Komitet jubileuszowy podniósł na jednem z posiedzeń swych inicjatywę wzniesienia tablic pamiątkowych z odpowiedniemi napisami w miejscowościach wsławionych pobytem Jana III, lub pamiętnych wypadkami dziejowemi z czasów jego panowania. Dla poparcia tej myśli przesłał Komitet zakupione przez siebie w 120 egzemplarzach dzieło Tatomira „Ślady króla Jana III" wymienionym w niem gminom z propozycją sporządzenia z funduszów miejscowych wspomnianych tablic pamiątkowych, lub ewentualnie zamówienia ich u centralnego Komitetu, który poruczył komitetowi artystycznemu pod przewodnictwem pana Wierzbickiego wykonanie jednej takiej tablicy na okaz. Piękny ten model, mający być ustawionym w Komarnie, znajduje się na wystawie w handlu księgarskim pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, gdzie go każdego czasu oglądać można. Wyrób ten pięknie odlany z cynku, w stosownem obramowaniu, odznacza się skromną a gustowną ornamentyką, której wykonaniem, według własnego pomysłu i rysunku, uprzejmie się zajął prof. Marconi.

Na wierzchu tablicy umieszczono tarczę Sobieskiego w laurowym wieńcu. Ułożenia napisów, stosownych dla każdej miejscowości, podjęła się komisja historyczna. Cena pojedynczej tablicy od 10—12 złr.

Publikując niniejszą wiadomość, zwracamy się do obywateli, którym drogą pamięć przeszłości, z uprzejmem wezwaniem, by raczyli projekt pamiątkowych tablic w jak najszerszych popierać kołach i przeprowadzić go we wszystkich miejscowościach, z pamięcią Jana III związanych.

Pierwszy wykaz składek na rzecz jubileuszu Sobieskiego. Zaliczka Wydziału krajowego 1000 złr., ks. Adam Sapieha 300, hr. Wł. Dzieduszycki 200, hr. Wł. Russocki 100, hr. Artur Potocki 100, gal. kasa oszczędności 100, dyrekcja tramwaju 25, kapituła obrz. łacińsk. 20, Towarz. pedagog. 10, przełożeństwo zboru izraelickiego 25, rzeszowska kasa oszczędności 50, zwierzchność gminy Tyśmienica 10, hr. Wł. Badeni 20, Pietruski 45·80, I. Stroh 5, Jarecki 17, Amborski 10·50, R. Foedrich z Brzozowa 10·50, Fr. Bałutowski 150, Niedziałkowski 10, z zabawy w Grzymałowie 30·60, Jamrógiewicz 6·50, Tatomir 10·70, Draliniewicz z Trembowli 3, ks. Lic 1, dyr. Polański z Przemyśla 18·50. Towarzystwo Rodzina 42·70, Gabryszewski z Jasła 12, dyr. Hamerski 14, Ostaszewski ze Wzdowa 2, dyr. Samolewicz 11, ks. arcyb. Isakowicz 10, Szeliński z Bohorodczan 1, dyr. Biesiadzki ze Stanisławowa 12·25, E. Czerkawski 10. Razem 2513 złr. 25 ct.

Powyżej podano tylko nazwiska osób, które bądź to w własnem imieniu złożyły wyszczególnione kwoty, lub na których nazwisko był wystosowany arkusz subskrypcyjny. Szczegółowe wykazy będą mogły dopiero wtenczas być ogłoszone, skoro osoby, które złożyły zbierane pieniądze w gal. banku kredytowym, nadeślą do kancelarji centralnego Komitetu pokwitowane w banku arkusze subskrypcyjne. Z prowincji najlepiej odsyłać pieniądze za przekazem do galic. banku kred., a arkusze pocztą do Komitetu. Uprasza się wszystkie dzienniki o łaskawe ogłaszanie powyższych wykazów.

Z Centralnego Komitetu jubileuszowego. (Upraszamy o nadsyłanie nam komunikatów równocześnie jak do innych dzienników. P. R.)

Panika teatralna powstała w Krakowie w sobotę przed rozpoczęciem przedstawienia. *N. Reforma* pisze o tem: Dawano operetkę „Chusteczkę królowej" przy zapełnionym teatrze. Wszystkie prawie już miejsca zajęte były przez publiczność, i właśnie orkiestra gotowała się do odegrania uwertury, gdy nagle z ulicy przez uchylone okna wbiegł do sali odgłos trąbki pożarnej, a równocześnie ktoś z galerji zawołał: „Pali się!" Całą salę przebiegł szmer przerażenia, a następnie powstał zgiełk i lament nie do opisania. Publiczność galerji i balkonu z całą gwałtownością rzuciła się ku drzwiom. Radca magistratu p. Szymkiewicz z loży, tudzież sierżant policyjny Kwiatkowski stentorowym głosem zapewniali, że teatrowi najmniejsze nie grozi niebezpieczeństwo, wzywając do spokoju. Wstrzymało to nieco publiczność, ale nie zdołało przywrócić porządku w sali. Dopiero widok wznoszącej się w górę kurtyny żelaznej, uspokajające przemówienie ze strony reżysera, p. Skalskiego, nadewszystko zaś pojawienie się w loży naczelnika straży ogniowej, p. Eminowicza, położyło koniec ogólnemu wzruszeniu i publiczność z zajęciem przysłuchiwała się wykonaniu operetki.

„San" przemyski, jedno z najdzielniej redagowanych pism prowincjonalnych, przestał wychodzić. Redakcja w pożegnalnym artykule wyraża nadzieję, że grono ludzi podzielających jej zapatrywania w sprawach politycznych, niedługo będzie pozbawione swego organu. Podzielamy to życzenie.

Gwałt publiczny. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*. Widownią nader niemiłych i ubolewania godnych zajść było miasteczko Grzymałów, w powiecie skałackim. Burmistrz miejscowy w wykonaniu przepisów policji ogniowej polecił kominiarzowi, ażeby dokonał rewizji wszystkich kominów i doniósł urzędowi gminnemu o ujemnych spostrzeżeniach. Na podstawie przedłożonego przez kominiarza wykazu uszkodzonych kominów, nakazał burmistrz policjantowi gminnemu, ażeby tam, gdzieby zwłoka mogła spowodować niebezpieczeństwo, dopilnował natychmiastowej reperacji kominów. Policjant, przyszedłszy do domu izraelity Ozjasza Jakóba Weissbroda, zastał tam ogień rozłożony na palenisku, z którego przez uszkodzony i grożący zawaleniem się komin iskry sypały się na dach słomiany. Natychmiast więc zagasił ogień, wskutek czego domownicy zelżyli go słownie, a przed zniewagą czynną chronić się musiał ucieczką. Następnego dnia 22. b. m., ten sam policjant przechodząc w innej sprawie koło domu Weissbroda, napadnięty został przez syna tegoż, Israela, który pochwycił go za gardło i usiłował go obalić na ziemię. Widząc wzmagające się zbiegowisko żydów i niebezpieczeństwo dla swojej osoby policjant zmuszony był użyć pałasza, którym ciął Srula Weissbroda przez twarz. Zawiadomiona o zajściu żandarmerja pospieszyła z pomocą, a gdy żydzi wezwaniu żandarma do rozejścia się nie uczynili zadość, a nawet usiłowali go rozbroić, przyaresztował tenże pięciu ekscedentów i odstawił ich do c. k. sądu powiatowego, który obecnie prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Jarosław 27. lipca. (*Sprawozdanie wydziału Stowarzyszenia bursy imienia Kopernika za rok szkolny 1882.*) W 1882/3 roku szkolnym umieścił wydział Stowarzyszenia bursy 16 uczniów w bursie i dawał im całkowite utrzymanie; prócz tego dawał 2 uczniom prawie przez cały rok szkolny obiad a kilkunastu uczniów wspierał po za bursą, sprawiając im odzież, buty i przybory szkolne.

Wynik klasyfikacji umieszczonych uczniów w bursie był następujący: Na 13 uczniów ze szkoły realnej 5 otrzymało stopień pierwszy z odznaczeniem, 7 stopień pierwszy, a 1 poprawkę. Z pomiędzy 3 uczniów ze szkoły ludowej otrzymał 1 stopień pierwszy z odznaczeniem a 2 stopień pierwszy. Uczniowie po za bursą wspierani otrzymali wszyscy stopień pierwszy lub pierwszy z odznaczeniem.

Na posiedzeniu, dnia 30. czerwca br. odbytem, przyjęto do bursy na rok szkolny 1883/4 16 uczniów a na dwa miejsca opróżnione rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 20. sierpnia b. r.

Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

Zakopane 30. lipca. Do *Czasu* telegrafują: Wczoraj odbyło się poświęcenie nowowybudowanego domu szkoły snycerskiej, na które przybył marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz. Radca dworu prof. dr. W. Exner i inspektor Ch. Beier oznajmili telegraficznie powód nieobecności. Liczni goście, bawiący tutaj, brali udział w uroczystości. Równocześnie szkolna wystawa została otwartą, która zrobiła najlepsze wrażenie.

Mnichów 28. lipca w nocy. Dziś wieczorem w tunelu kolei dęblińsko dąbrowskiej górnicy pracujący z dwóch stron spotkali się radośnie. Przebicie więc tunelu skończone. Jutro przedsiębiorca Bloch urządza dla górników wielką zabawę. W uroczystości wezmą udział inżynierowie, urzędnicy budowy, przedsiębiorcy, oraz obywatele miejscowi i okoliczni. Na wieczór zapowiedziano wspaniałą iluminację.

Pożar w Sosnowcu, w Królestwie Polskiem, zniszczył młyn parowy hr. Rernarda. Szkoda wynosi 100,000 rubli.

Wpisy uczniów z fotografiami zaprowadzono teraz w Królestwie Polskiem, mianowicie uczniowie nowo wstępujący do gimnazjów i szkół realnych przy zapisie obok innych dowodów legitymacyjnych, obowiązani są rozporządzeniem ministra oświaty składać także swe fotografie.

Komunikacja okrętowa między Odessą a Konstantynopolem, została, według depeszy telegraficznej, z powodu urządzenia kwarantanny przerwaną. Z tej przyczyny nie będzie przez pewien czas wysyłaną na Kraków poczta, która tą drogą zdążała z Wiednia do Konstantynopola.

Żona redaktora. Bolesną stratę poniósł redaktor *Gazety Lubelskiej*, Leon Zaleski, przez śmierć małżonki swojej, długoletniej towarzyszki życia, pracy i nieszczęść. Zmarła odznaczała się niemałem wykształceniem i wielkiemi cnotami domowemi, dla męża zaś, który od lat kilku dotknięty jest ślepotą, była niezbędną i nieocenioną współpracowniczką. Ona pisała i oddawała do druku dyktowane jej przez niego artykuły, ona prowadziła męczącą korektę dziennika, ona wreszcie wszędzie, gdzie zachodziła tego potrzeba, zastępowała własnemi oczyma zagasły wzrok małżonka. Boleść owdowiałego redaktora jest tem większa, że jest ojcem licznej bardzo drużyny niepełnoletnich dziatek.

Proces z Rzecząpospolitą Francuską. *Kurjer Warszawski* pisze: W XVII stuleciu jeden z dygnitarzy naszego kościoła, bawiąc w Paryżu, pożyczył Ludwikowi XIV, zawsze potrzebującemu pieniędzy, znaczną sumę 280,000 liwrów. Obecnie jeden z potomków wierzyciela, zamieszkały w Warszawie, pan S., wyszukawszy w papierach familijnych odpowiednie dowody, postanowił wytoczyć proces Rzeczypospolitej Francuskiej o zwrot całkowitej sumy, wynoszącej dziś około dwóch miljonów franków. Ponieważ pan S. działa w imieniu kilku współspadkobierców i sam na sprawę tę łoży znaczne fundusze, zawarł więc z nimi umowę u jednego z rejentów w Kaliszu, w moc której obowiązuje się do wypłacenia krewnym jednej połowy wyegzekwowanej sumy, druga zaś ma przejść na wyłączną jego własność. Pan S. jest najmocniej przekonany o wygranej i obecnie znajduje się już w drodze do Paryża. Lepiej było wytoczyć pozew spadkobiercom Ludwika XIV.

† Admirał hr. Persano. Onegdaj doniósł telegraf, że były admirał hr. Carlo Pellione di Persano umarł w Tryeście. Urodził się on 11. marca 1806 w Vercelli i wstąpił w 18 roku życia do marynarki wojennej. Mając lat 35 został kapitanem okrętowym, a w r. 1859 otrzymał nominację na admirała floty. Na czele swego oddziału wspierał on ekspedycję Garibaldego do Sycylji i dowodził pod Ankoną flotą sardyńską. Przy tej sposobności złożył dowody wielkiej odwagi. W r. 1866 poruczono mu dowództwo floty w Adrja, która znajdowała się w jak najgorszym stanie. Długo nie mógł się zdecydować, co uczynić wypada, wreszcie wyruszył ku wyspie Lissie, został jednak przez admirała Tegetthoffa zaskoczony i pobity. Wytoczono mu przed senatem proces o tchórzostwo i nieposłuszeństwo rozkazom ministertwa. Po przeprowadzonem dochodzeniu senat od pierwszego zarzutu jednogłośnie uwolnił Persana, natomiast potwierdzającą dał odpowiedź na drugie pytanie. W skutek tego Persano został pozbawiony rangi i żył odtąd w odosobnieniu w Turin.

Wyspa Ischia, którą dotknęła straszliwa katastrofa, leży na północny zachód u wejścia do zatoki Neapolitańskiej. Powierzchnia jej wynosi 2□ mile, a mieści około 25.000 mieszkańców. Wyspa jest górzysta i absolutnie jest dziełem wulkanicznem. Góra Epomeo, 2.368 stóp wysoka, była głównem ogniskiem sił podziemnych. Oprócz niej i Monte Vico jest na wyspie kilkanaście innych stożków wulkanicznych. Wybrzeża wyspy tworzą dziko rzeźbione skały lawy. Klimat jej przecudny, ziemia nader urodzajna. Głównym produktem jej są winogrony. Oprócz tego wyspa bogata jest w źródła mineralne. Liczą ich 35

Wiedział dobrze, jaką zemstę ściągnął na siebie poprzedniemi czyny.

Już od dziedzińca dobiegały dzikie okrzyki jego uszu.

Pochwycił wielki worek z samem złotem i maleńki woreczek pełen drogich kamieni, które leżały przed nim na łupkowej płycie rachunkowego stołu — chciał się przed chwilą właśnie zabrać do ich liczenia: Thrax przystawił mu ławeczkę do okna, by mu łatwiej było wejść na nie.

Zenon zastanowił się: ze zdumieniem popatrzył na starca z taką gorliwością zajętego ratowaniem go.

— Czemu ty to wszystko robisz dla mnie?

Niewolnik odpowiedział mu uroczystym głosem:

— Ja to czynię dla mego Zbawiciela: Jan mnie tego uczył, że Chrystus, pan mój każe złe odpłacać dobrem.

— Ale dokądże, dokąd mam uciec?

— Do Bazyliki! Tam jest bezpieczne schronienie. Jan cię obroni.

— Jan!

Zenon namyślał się, czy też trybun zdołał już spełnić krwawą jego radę?...

Kolana uginały się pod nim. Nie był wstanie wejść na niskie okno.

Już bliżej, coraz to bliżej słychać było hałas od strony dziedzińca.

Słyszał głos Calvusa:

— Łaski, łaski! — krzyczał tenże.

Równocześnie rozległ się głuchy łoskot upadku.

— Biada! — jęknął Zenon przez starego podsadzony wreszcie na okno.

— Jeśli znajdę moją kryjówkę!...

— Panie nikt o niej nie wie prócz mnie! A ja...

— A ty mnie nie będziesz mógł zdradzić! — zawołał Bizantyńczyki: nagłym ruchem wyciągnął z fałdów tuniki sztylet i wbił go staremu w szyję aż po rękojeść — poczem wyskoczył na ulicę.

(C. d. n.)

a najsławniejsze są w Casamicciola. Temperatura źródeł dochodzi u niektórych do 56 i 60 stopni Réaumura. Źródła te i przecudny klimat Ischii zwabia tam mnóstwo chorych. Najznaczniejszą miejscowością na wyspie jest Forix z 6.500 mieszkańcami.

Nieumyślny a dziwnie zręczny i szczęśliwy skok zrobił mularz Jałowicki w Ameryce Północnej, w mieście Detroit. Spadłszy z rusztowania z wysokości dwóch piąter, stanął równemi nogami na ziemi. Tamtejsze stowarzyszenie gimnastyczne zdziełło Jałowickiemu nagrodę w kwocie 100 dolarów.

Zwidzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Żegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1. czerwca br. na Tarnowsko-Leluchowskiej kolei bardzo ułatwił zwidzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów połączenia ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem np. przybyć do Krynicy-Muszyny z Krakowa nocą w 10, a za dnia w 8 godzinach, zaś ze Lwowa w 14 lub 15 godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1 czerwca br. nastąpiła także i odpowiednia regulacja cen jazdy na kolei w mowie będącej, i że między Krakowem i Lwowem a Orłowem kursują wozy bezpośrednio, tak iż w Tarnowie nie potrzeba przesiadać, to należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności wyż wymienione miejsca kąpielowe, więcej jak dotąd będą zwidzane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Polka otrzymała nagrodę konserwatorjum paryskiego na konkursie fortepianowym. Jest to panna Krzyżanowska, uczennica słynnego fortepianisty i kompozytora p. Le Couppey.

[redacted]

Z izby sądowej.

Tarnopol. W dniu 18. lipca b. r. ukończyła się przed tutejszym sądem przysięgłych dość głośna rozprawa Mikołaja Bazylewicza i wspólników, która trwała od 16. lipca a więc dni 17. Ostateczny wynik następujący: Mikołaj Bazylewicz uznany został winnym zbrodni oszczerstwa na osobie p. Witolda Wolańskiego i skazany po wysiedzeniu 14 miesięcy w śledztwie na pół roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem raz w miesiąc. Żona Bazylewicza Franciszka zasądzoną została po wysiedzeniu przeszło roku w śledztwie na areszt jednodniowy.

Nyiregyhaza 28. lipca (Telegr.) Prezydent odczytuje pismo urzędników Szabolczańskiego komitatu, który oznajmiają, że wnoszą skargę o oszczerstwo przeciw obrońcy Heumonowi, który powiedział w swojej przemowie, iż władze administracyjne starały się o pozyskanie fałszywych świadków.

Dr. Heuman odpiera wszelkie usiłowania do cenzurowania tego, co jako obrońca powiedział. Prawo do tego służy tylko prezydentowi trybunału, który też czynił z niego użytek. Obrońca nie wymieniał zresztą żadnych nazwisk, a nadarzy się jeszcze sposobność do osądzenia, czy tu w ogóle o oszczerstwie może być mowa.

Prok. Szeifert oświadcza, że dłuższe rozpatrywanie tej sprawy nie powinno mieć miejsca, gdyż nie jest ona wcale przedmiotem rozprawy.

Prez. stosownie do wniosku prokuratora zamykając dyskusję nad odczytanem pismem, przypomina, że obrońcę Heumana wzywał był podczas mowy do porządku za użycie niestosownych wyrażeń, i że przeto obecnie nie pozostaje mu nic innego, jak nadesłane właśnie pismo złożyć do aktów.

Z kolei utrzymuje głos obrońca Eötvös, który w dłuższej, kilkugodzinnej mowie stara się wykazać, że mniemanie jakoby podsądni z pobudek rytualnych dopuścili się morderstwa, najmniejszej nie ma podstawy, że akt oskarżenia nawet nie był powinien być wydanym, gdyż nigdy samo mniemanie choćby bardzo rozpowszechnione, nie powinno spowodować samo przez się karnej publicznej rozprawy. Mowca wykazuje dalej nieudolność w przeprowadzeniu śledztwa i bezzasadności materjału dowodowego. W dalszym ciągu mowy krytykuje poszczególne wyniki rozprawy. Zdaniem jego brak przedmiotowej istoty czynu, brak właściwego motywu do zarzutu zbrodni. Prawdą jest tylko, że Estera znikła. Ale dowodu, że została zamordowaną, nie dostarczono. Śledztwo prowadzono niżej wszelkiej krytyki. Policja okazała się nad wszelki wyraz nędzną. Wykazując w sposób niewzruszony całe postępowanie, obrońca spotyka się kilkakrotnie z antypatycznemi okrzykami publiczności. Prezydent surowo napomina obecnych i grozi wypróżnieniem sali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

II. walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Dnia 27. bm. toczyły się w Krakowie dalsze obrady członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Sekretarz Towarzystwa, p. Edward Weigel, odczytał sprawozdanie z czynności wydziału od czasu ostatniego zebrania Towarzystwa, które zamknięto we wrześniu r. z. Stan majątkowy Towarzystwa w roku zeszłym, mianowicie od 1. września 1882 do 15. lipca b. r. przedstawia się następująco: Z dniem 1. września 1882 pozostało w kasie Towarzystwa 533 zł. 84 ct. Przychód w ciągu roku wynosił 1378 zł. 71 ct., co razem z pozostałością czyni 1912 zł. 55 ct. Wydatki doszły do sumy 421 zł. 81 ct. Po odtrąceniu wydatków od przychodów pozostaje z dniem 15. lipca 1883 zapas w kasie w kwocie 1490 zł. 74 ct. Zaległości wkładów wynoszą za rok 1882 kwotę 143 zł. 50 ct., a za rok 1883 zł. 640. Zatem stan majątku Towarzystwa z dniem 15. lipca 1883 wynosi 2274 zł. 24 ct. Przypuszczamy, że na umorzenie reszty wydatków w ciągu bieżącego roku niemniej z tytułu niemożebności ściągnięcia części dotychczasowych zaległości, wypadnie wydać do końca grudnia b. r. względnie odpisać łącznie kwotę 604 zł. 24 ct., pozostanie przeto z końcem roku 1883 w kasie prawdopodobnie kwota 1670 zł. Dla czasopisma Towarzystwa pod tytułem „Sylwan," uchwalono udzielić subwencję z funduszów Towarzystwa, jaka się potrzebną okaże, i najwyżej prawdopodobnie 200 zł.

Nad wnioskiem p. **Weigla**, żądającym utworzenia z funduszów Towarzystwa dwóch stypendjów po 100 złr., dla uczniów krajowej szkoły lasowej, będących synami członków Towarzystwa, wywiązuje się dyskusja, w której bierze udział kilku członków, między innymi prezes Roman hr. Potocki, pp. dyrektor Strzelecki i Siegler Eberswald. Wniosek przyjęto z następną poprawką: 1) pierwszeństwo do stypendjów mają synowie członków Towarzystwa, a w braku tychże inni uczniowie, nieposiadający tego warunku; 2) stypendjum przeznacza się na okres dwuletni.

Pp. Edward **Weigel** i **Hołowkiewicz** uczynili wniosek względem premiowania zalesień, dokonanych w kraju przez włościan, na wydmach piaszczystych. Ustanowionych ma być 10 premij po 10 złr., a obszar zalesienia, który premiowanym być może, wynosić ma co najmniej ½ morga. Sadzonki otrzymają włościanie bezpłatnie, a premie rozdawane będą po upływie jednego roku od chwili zalesienia. Na razie żąda wniosek, aby przeznaczono 5 premij dla powiatu Niskiego i 5 dla powiatu Jaworowskiego. Po przemówieniach pp. hr. Romana Potockiego, Sieglera-Eberswalda, dyrektora Strzeleckiego, Fröhlicha itd., wniosek został uchwalonym, a zarazem polecono Wydziałowi, aby tak do ministerstwa rolnictwa, jak i do sejmu krajowego udał się o subwencję na tenże cel.

Uchwalono wreszcie preliminarz budżetu na rok 1884 według którego suma wydatków wynosić ma 1320 złr., zaś suma dochodów 3320 złr. — przewyżka zatem spodziewana przedstawia się w kwocie 2000 złr.

Przystąpiono wreszcie do uchwalenia zmiany statutu w tym kierunku, aby wydział Towarzystwa składał się z 12 członków i 2 wiceprezesów. Po uchwaleniu tej zmiany, odpowiednio już do niej, następują wybory. Na drugiego wiceprezesa wybrano 35 głosami na 53 głosujących p. Henryka Strzeleckiego, dyrektora krajowej szkoły lasowej. Do wydziału zaś powołano na nowo 2 wylosowanych członków, mianowicie pp Makarewicza i Nowickiego, a to na wniosek p. Gebauera, dyrektora lasów. Zaś na 6 nowych członków wybrani zostali pp.: Karol Gretschl, dr. Tomasz Stanecki, Józef Glanz, Jan Ligman, Jan Göttman i Józef Kudasiewicz.

Po skończeniu wyborów i ogłoszeniu ich, prezes zamknął posiedzenie.

Kiszeniew 28. lipca. Hr. Dunin Wąsowicz, wydzierżawił w celu wydobywania fosforytów, ziemie w powiecie Chocimskim, przy brzegach Dniestru od ujścia Żwańca, aż do Mohylewa Podolskiego. Eksploatację fosforytów prowadzi na wielką skalę i fosforyty wyprawia do Anglii.

Pocztowe kasy oszczędności. Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 16. lipca b. r. określa stosunek urzędu pocztowych kas oszczędności, a w szczególności stosunek dyrektora tychże do urzędów pocztowych i ministerstwa handlu. Postanowienia tego rozporządzenia są w głównych zarysach następujące: Urzęda pocztowych kas oszczędności prowadzą poruczone sobie czynności pod samodzielnem kierownictwem dyrektora, który za wykonywanie istniejących ustaw i rozporządzeń osobiście jest odpowiedzialny. Kontrolę nad urzędowemi czynnościami pocztowych kas oszczędności wykonuje ministerstwo handlu, któremu urzęda pocztowych kas oszczędności bezpośrednio podlegają. Poszczególne kasy do zbierania wkładek (Sammelstellen) podlegają głównemu urzędowi pocztowych kas oszczędności bezpośrednio i otrzymują od niego wprost polecenia. Urzędnicy wszelkich kategoryj mają te polecenia bezzwłocznie wykonywać. Między głównym urzędem pocztowych kas oszczędności, a podwładnymi urzędami, stosunki mają być bezpośrednie, tak, że tylko w sprawach druków i potrzebnych rekwizytów odwoływać się mają urzędnicy pocztowych kas oszczędności do ekonomatu pocztowego, wszystkie zaś sprawozdania, zapytania i wnioski wprost zwierzchniczemu urzędowi mają przedkładać. Urząd pocztowych kas oszczędności ma prawo nie tylko co do dozorowania kas zbiorowych, ale i we wszystkich innych sprawach, dotyczących rozwoju pocztowych kas oszczędności domagać się współdziałania dyrekcyj poczt. Dyrektor pocztowych kas oszczędności ma swoje sprawozdania przedkładać wprost ministerstwu handlu. We wszystkich sprawach dotyczących państwowych kas oszczędności ma występować jako referent ministerstwa handlu. Departament rachunkowy ministerstwa pełni obowiązki rachunkowego departamentu pocztowych kas oszczędności.

Niemieckie i austrjackie koleje żelazne. Długość linij kolejowych w Niemczech wynosi 34,886·38 klm. W stosunku tedy do obszaru i zaludnienia zajmują Niemcy co do kolei żelaznych piąte miejsce (Austro-Węgry 10 miejsce). ¾ części niemieckich kolei jest w zarządzie państwowym i to 22,325 klm. stanowi zarazem własność państwa, 3737 klm. jest własnością prywatną, ale mimo to przez państwo administrowaną. W Austrji na 19,752 klm. tylko 6133 klm. jest w zarządzie państwa co do stosunku włożonego kapitału do dochodu i wysokości taryf kolejowych, w Niemczech są korzystniejsze stosunki. Przychody niemieckich kolei są o 14·2% większe od austrjackich, pomimo, że taryfy, zwłaszcza towarowe, są w Niemczech znacznie tańsze. Przypisać to należy dwom okolicznościom, najprzód dogodnemu terenowi w Niemczech, który przy budowie kolei mniej wymaga wkładów i tej okoliczności, że ¾ kolei jest w zarządzie państwowym. Wreszcie co do niemieckich kolei przytaczamy jeszcze jeden statystyczny szczegół, którego nie znajdujemy w statystycznych wykazach naszych kolei, a mianowicie ten, że koleje niemieckie wypłaciły w ubiegłym roku 2,395.085 mark za uszkodzenia przy nieszczęśliwych wypadkach kolejowych.

Przegląd polityczny.

Lwów 31 lipca.

Donosiliśmy onego czasu, — pisze *N. Reforma* — że Stańczycy czynią wysiłki, ażeby na lwowskie namiestnictwo koniecznie wprowadzić kogoś, ktoby ściśle do nich należał. Później wygadał się z tem lwowski korespondent warszawskiego *Słowa*, donosząc o ewentualnem mianowaniu p. Dunajewskiego. Wczoraj otrzymaliśmy ze Lwowa doniesienie, że dotychczas jeszcze nie zaniechano usiłowań w tym kierunku. Nie wymienia nasz korespondent wyraźnie p. Dunajewskiego, ale pisze, że „obóz stańczykowski chce wynieść do godności namiestnikowskiej kandydata, który jest mu najbliższy z usposobienia i koneksyj, aby energii jego użyć do obsadzenia wszystkich wpływowych stanowisk w kraju swojemi figurami, i w ten sposób przez niego zawładnąć całym krajem. Dotychczas jednak nie powiodło im się zwyciężyć desygnowanego zastępcy p. Potockiego — którym jest stanowczo p. Filip Zaleski".

Sejm czeski ma być zamknięty w dniu 8-go sierpnia.

Z Ołomuńca telegrafują: Czesi agitują w całym kraju za urządzeniem we wrześniu uroczystego obchodu odsieczy wiedeńskiej. Dzienniki czeskie ogłaszają odezwy tej treści i powiadają z przyciskiem, że chodzi tu o obchód słowiańskiej uroczystości. Rzecz prosta, że odezwy te oburzają ogromnie centralistów.

Nowo wybrane sejmy w Istrji i Gorycji, które zebrać się mają 16. sierpnia, dostały marszałków. Cesarz zamianował marszałkiem sejmu istryjskiego dr. Franc. Vidulicha, jego zastępcą dr. Andrzeja Amoroso, Franc. hr. Coroniniego zaś marszałkiem sejmu goryckiego, jego zastępcą dr. Józefa Tonkli.

Schönerer miał w tych dniach w Oberwölz, w Styrji, na zebraniu umyślnie w tym celu zwołanem mowę o żądaniach stanu włościańskiego i rękodzielniczego, którą zebrani przyjęli okrzykami na cześć mowcy.

Z Kotaru donoszą, że w sobotę przyaresztowano tam mnicha greckiego Katurica, przełożonego klasztoru Banja pod Rizano i oddano go pod sąd wojenny.

Moniteur de Rome pisząc o austro-niemieckiem przymierzu występuje z dość komiczną uwagą, że dla Austrji ma ono wartość tylko wtedy, jeżeli Bismark zjedna sobie pochwały papieża i w Wiedniu, powiada to pismo, oczekują dla tego z upragnieniem poddania się Prus kurji. Trudno pojąć w istocie, kto w ten sposób inspirował *Moniteura*, tem więcej, że niepodobna przypuścić, aby Bismark pozwolił sobie dyktować politykę z Wiednia.

Według najświeższych dyspozycyj, cesarz Wilhelm wyjedzie 7. sierpnia po południu z Gastein, stanie na noc w Salzburgu o 8, o 12. stanie w Ischl, gdzie zabawi do 9. sierpnia.

W Petersburgu krąży pogłoska o przeniesieniu na czas pewien dworu carskiego do Moskwy.

Carskim reskrypten generał-gubernator Moskiewski obdarzony został medalem z brylantami, na pamiątkę otwarcia świątyni Zbawiciela.

W uzupełnieniu środków ostrożności już postanowionych w carstwie rosyjskiem przeciwko cholerze, minister spraw wewnętrznych uznał koniecznem, nie dopuszczać do portów morza Bałtyckiego, okrętów przybywających z Egiptu, nie posiadających przepisanego świadectwa o przebyciu kwarantanny podczas drogi, poddawać w powyższych portach ścisłemu sanitarnemu badaniu wszystkie okręta, przybywające z innych miejscowości północnej Afryki i we wszelkich wątpliwych wypadkach poddawać powyżej wymienione statki sześciodniowej kwarantanowej obserwacji.

Z Odesy donosi tamtejszy *Wiestnik*: Specjalna komisja, pod prezydencją głowy miasta, debatuje ciągle nad środkami mogącemi ustrzedz Odesę od cholery. Komisja powzięła myśl wznowienia czynności komisji sanitarnej, zniesionej blizko rok temu. Zarząd miejski opracował szczegółowy projekt organizacji nadzoru-sanitarnego. Według obliczenia zarządu, nadzór ten sanitarny pociągnie wielkie koszta dla miasta. Wartoby jednakże, ażeby dyskuje ukończyły władze miejskie Odeskie i przystąpiły raz do czynnego działania, nie wiele bowiem jest portów, tak narażonych na niebiezpieczeństwo cholery jak Odesa.

Dyrektor rosyjskiego departamentu opłat celnych Tuchołka, wyjechał z Petersburga, jak donosi *Nowoje Wremia*, dla odbycia rewisji komór celnych pogranicznych, po stronie Niemiec i Austrji. *Nowosti* ze swej strony dodają, że p. Tuchołka ma zamiar udać się do Francji w celu zbadania tamtejszej organizacji celnej.

Urlop ministra wojny Wannowskiego nie ma być dobrowolny Miał go otrzymać Wannowski w skutek zażaleń oficerów na roztrwanianie funduszu zapomóg, za wyraźną wskazówkę cara

Gazety amerykańskie zaczynają występować przeciw przybywaniu wychodźców z Europy. Między innemi St. Louiski *Republican*, organ demokratyczny, występuje najgwałtowniej. Między innemi pisze: „Cyfry są wystarczającemi dla rozwagi — i rzeczywiście już nas doprowadziły do zastanowienia. Obecna liczba ludności, 56,000.000, jest wystarczającą na wszystkie na narodowe i militarne potrzeby, wystarczającą na okazanie siły, jeśli będziemy powołani do okazania jej. Z 56,000.000 ludnością do taksowania na wojsko i marynarkę, stosowną do naszej pozycji, możemy szybko opanować tę półkulę, jeśli do tego będziemy skłonnymi; tak więc nie istnieje już więcej konieczność powiększania naszej siły przez akcesje ludności z zagranicy."

Dalej dziennik ten wywodzi, że chociaż mamy dużo dobrego i taniego gruntu, to jednak powinno go się zachować dla naturalnie zwiększającej się tutaj ludności.

Inne gazety wpływowe są zdania, że napływ tylu wychodźców jest tylko naturalnym wynikiem stanu rzeczy w Ameryce. Lecz skoro wielki i wspaniały zachód (Stanów Zjednoczonych) zaludni się, skoro wszystkie grunta rządowe będą zajęte i skoro nie będzie już takich tanich a dobrych gruntów jak teraz — przypływ zamorski, wędrówka ludów ustanie.

W piątek odbył się w Paryżu przy ogromnym udziale publiczności na koszt państwa pogrzeb zmarłego członka rady gminnej Dubois. Nad grobem przemówił prezydent paryzkiej rady gminnej p. Mathé, a następnie powiedział kilka słów gorących p de Ranc, poświęcając zmarłemu przeciwnikowi swemu piękne wspomnienie. Po tem przemówieniu nastąpiła podniosła scena. Clemenceau rozrzewniony przystąpił do Ranca i rzekł poważnie: „Dziękuję ci Ranc. Nie zapomnę nigdy o tem, co teraz powiedziałeś. Bądźmy zgodni i kochajmy się dla przyszłości republiki". Scena ta wstrząsnęła do głębi wszystkich obecnych; widok dwóch nieprzyjaciół politycznych, podających sobie dłoń nad grobem przyjaciela rozczuliła obecnych do łez.

Senat francuski prowadzi dalej rozprawę nad reformą sądownictwa. Doszedł on już do art. 7, który chce znieść trybunały pierwszej instancji, które mniej niż 150 procesów mają do przeprowadzenia. Większość senatorów wbrew opinii referenta i zapatrywaniom rządu, utrzymała owe sądy, a to z uwagi, że małe sądy wyrabiają właśnie najdzielniejszych sędziów.

W pierwszym okręgu paryskim ma nastąpić wybór deputowanego w miejsce ministra skarbu Tirarda, który został senatorem. Do tego nie ma jeszcze odpowiedniego kandydata, a pp. Guyot i Forest mają zbyt mało szans.

Z kraju Zulusów przynosi telegram *Times'a* wiadomość, że Usibepu ze wschodem słońca natarł niespodziewanie na Ceteway'a, który wraz z żonami, naczelnikami szczepów i Useketawayo Sihayo został zabity. Ulundę i Notwenge spalono. Majętności Ceteway'a zostały zniszczone. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie. Brat Ceteway'a Dabulamanzi zdołał umknąć.

Northcote zamierza cofnąć swoją rezolucję w sprawie kanału Suezkiego, gdyż konserwatystom chodziło jedynie o wybadanie zapatrywań i zamiarów rządu, które po ostatniem oświadczeniu Gladstona są już znane. Lord Kimberley przyjmował we wtorek zeszłego tygodnia deputację która go prosiła o cofnięcie billu poddającego Europejczyków w Indjach przebywających pod indyjskie sądy. Lord Kimberley podziękował deputacji, że mu nastręcza sposobność być tłumaczem zapatrywań rządu, ale zarazem oznajmił, że rząd nie odwoła wzmiankowanego billu i będzie nadal trzymał się wybornej polityki lorda Ripon'a.

Według ostatnich wiadomości z Tamatave nadeszłych dnia 13. lipca, angielski konsul Pakenham umarł tamże dnia 22. z. m. Przed jego śmiercią archiwa konsulatu przeniesiono na okręt francuscy misjonarze przybyli do Tamatave 23 go z. m. francuzkie wojska okupacyjne zostały przez krajowców znów zaatakowane, ale zwycięzko odparły natarcie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 30. lipca. Dziś odbył się tu pogrzeb Anczyca przy licznym udziale publiczności. Już o w pół do piątej po południu ulica Kanonna i plac przed kościołem św. Piotra był literalnie zapchany. Z domu, gdzie się równocześnie mieści redakcja *Gaz. Krak.*, powiewał sztandar czarny i taki sam z lokalu Koła literacko-artystycznego. Przeszło 50 księży świeckich, prawie wszystkie zakony, ubodzy i sztandary cechów krakowskich czekały przed domem; zwłoki nieśli członkowie Koła artystyczno-literackiego aż na cmentarz. Za trumną postępowali reprezentanci Rady z prezydentem dr. Weiglem, pp. Rzewuski, Pszorn, dr. Horowitz, dr. Oettinger, prof. Rozwadowski, ks. kanonik Midowicz i rektor dr. Zoll, reprezentanci Uniwersytetu prof. Heizmann i ks. kanonik dr. Pelczar, profesorowie wszystkich zakładów naukowych, redakcje *Reformy, Czasu i Gazety Krak.* i liczna inteligencja.

Z domu do kościoła św. Piotra, gdzie odśpiewano krótkie egzekwie, prowadził kondukt ks. kanonik Walerjan Serwatowski; od kościoła aż do ogrodu Strzeleckiego ks. kanonik Polkowski, a od ogrodu aż na cmentarz ks. kanonik Ludwik Midowicz.

Na cmentarzu odśpiewali członkowie opery lwowskiej Requiem, poczem przemówił ksiądz kanonik Polkowski, kreśląc żywot śp. Anczyca.

Następnie przemówił krótko, jędrnie i dosadnie p. Emil Schwarz, redaktor *Gazety Krakowskiej*, kreśląc w streszczeniu doborowemi słowy, z przekonania płynącemi, życiorys zmarłego.

Na grobie złożono liczne wieńce, między innemi wieniec imieniem teatru lwowskiego, tudzież dwa wieńce od Czechów, jeden z napisem „Slavetnemu spisowateli priatelowi Narodu Ceskeho", drugi od Czechów krakowskich. Pogrzeb zakończył się o godz. 8. wieczór.

Czerniowce 31. lipca. Wskutek petycyj przeciwko gal. bankowi rustykalnemu, Sejm powziął uchwałę, albo zaciągnąć pożyczkę krajową, albo założyć własny instytut kredytowy.

Londyn 31. lipca. James Carey zamordowany został przez Irlandczyka O'Donnela na pokładzie okrętu.

Tryest 31. lipca. Sejm istryjski otwarty zostanie z początkiem listopada, przedtem odbędzie się mityng słowiański.

Praga 31. lipca. Przy ukonstytuowaniu komisji do reformy wyborczej Niemcy odrzucili projekt kompromisu.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 31. lipca. Wiadomość dzienników o pojawieniu się cholery pomiędzy Csango-Madjarami jest nieuzasadnioną. Urzędownie nie doniesiono dotychczas o żadnym podobnym wypadku.

Rzym 31. lipca. Niepodobna dać choćby w zbliżeniu opisu wypadków na Ischii. W Casamicciola jeden tylko dom stoi cały, ponieważ wstrząśnienie nastąpiło w nocy, gdy włościanie byli w domu. Cała ludność pogrzebana pod ruinami. Zwłoki, rozrzucone po ulicach oglądają ludzie zrozpaczeni szukając krewnych. Elegancko ubrane zwłoki kobiet nie są do poznania. Liczbę zabitych oceniają na 3000. Nazwisk zmarłych niepodobna skonstatować. W Serrara, Fontana, Lacco, Ameno, Forio również niezmierne szkody. Okropność katastrofy nie pozwala ocenić strat. Dotychczas sprowadzono 500 rannych do Neapolu. Na dzisiejszej naradzie ministerjalnej postanowiono wysłać pomoc. Władze, wojsko, duchowieństwo, biorą udział w ratunku. Katastrofa przechodzi wszelkie pojęcie. Wojsko pracuje z wysileniem godnem pochwały. W skutek gorąca gniją trupy. Synayk otworzył subskrypcję. W całych Włoszech również subskrypcja otwarta. Rada ministrów postanowiła oprócz pierwszych 50.000, dać 150.000 zapomogi, król przysłał znaczną sumę, papież dał 20.000 lirów. Deputowany Lazzaro i były minister rolnictwa Miceli ma być pomiędzy ofiarami.

Casamicciola 30 lipca Całe Włochy współubiegają się w ofiarności. Rada prowincjonalna w Neapolu ofiarowała 100.000 franków, tyleż bank narodowy. W municypiach otwarto wszędzie subskrypcje. Kilku żołnierzy zginęło przy ratowaniu. Deputowani Lazzaro i Miceli uratowali się. Obawiają się, że ofiarą katastrofy padło więcej niż 3000 osób. Ratunek jest utrudniony, bo ruiny tworzą formalne wzgórza, a ulice są zniszczone. Rozczulające sceny dzieją się przy szukaniu i poznawaniu trupów. 15 ludzi żywcem zakopanych ocalono. Ostatniej nocy ukończono dzieło ratunku, dziś następuje pogrzebanie zwłok. Biskup Sanfelice z duchowieństwem zajęty ratunkiem. Młody ksiądz z Casamiccioli, który za zasługi przy trzęsieniu ziemi w r. 1881 został mianowany przez papieża biskupem in partibus również zginął. Tytularny biskup Ischii w skutek katastrofy dostał apopleksji.

Rzym 31. lipca. *Fanfulla* i *Italie* przeczą pogłoskom o odstąpieniu Monaka Francji.

Neapol 30. lipca. Nieustanna słota utrudnia ratunek. Giełda z powodu katastrofy zamknięta.

Neapol 31. lipca. Liczba zabitych na Ischii dosięga 4.000, 300 zginęło w Forio, 1000 w Lacco, 2500—3000 w Casamicciola.

Paryż 30. lipca. Izba przyjęła konwencję z koleją orleańską.

Niżny Nowgorod 31. lipca. W Semenowie zgorzało 180 domów.

Belgrad 31. lipca. Tutejszy korespondent *Timesa* Grant mianowany wicekonsulem Stanów Zjednoczonych. Ajent rządu bułgarskiego Kirovicz został powołany telegraficznie do Moskwy.

Petersburg 31. lipca. Minister wojny (Wannowski) zachorował i, jak słychać, udaje się w podróż do kąpiel. Bułgarski prezes ministrów, Sobolew miał posłuchanie pożegnalne u cara i odjeżdża temi dniami do Sofji.

Londyn 31. lipca. Z Capstadt donosi telegram, że na pokładzie statku „Kinfauns-Castle", podróżny, o którym mniemano, że jest James Carey'em (znanym z procesu Dublińskiego denuncjantem) został zastrzelony przez innego podróżnego, nazwiskiem O'Donnell.

Londyn 30. lipca. W Izbie gmin Northcote postawił wniosek adresowy w sprawie kanału Suezkiego, a Norwood poprawkę do niego. Gladstone wystąpił z mową przeciwko wnioskowi, dowodząc, że uchwalenie jego podkopałoby przywilej Lessepsa. Izba angielska — zdaniem jego — nie ma kompetencji do rozstrzygania tej sprawy która należy przed trybunał albo egipski, albo międzynarodowy. Izba odrzuciła następnie wniosek Northcote'go większością 282 głosami przeciwko 183. Parnelliści wstrzymali się od głosowania.

Lima (w południowej Ameryce) 30. lipca. Umarł jen. konsul austro-węgierski Krüger.

Aleksandrja 31. lipca. Biuro Reutera telegrafuje: Kedyw sprzeciwił się bezzwłocznemu zwinięciu tutejszego kordonu sanitarnego, ponieważ zrobiłoby to złe wrażenie we wszystkich państwach nadbrzeżnych morza Śródziemnego.

Kairo 30. lipca. W wojsku angielskiem zdarzyło się znów kilka wypadków śmierci na cholerę ale w ogólności stan zdrowotny w szeregach jest zadowalniający. W ostatnich 24 godzinach zmarło w Kairze 330, a między tymi 36 na przedmieściu Bulak.

Medjolan 31. lipca. Król wyjechał do Neapolu i stanie tam w nocy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 31. lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 293·40, Anglo-Austr. 108·—, Akcje banku Union 113·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 154·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·50, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 30. lipca godzina — min. —. Akcje alp. tow. górn. 61·—, Węg. akcje kredyt. 291·50, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 113·50, Akcje Karola Ludwika 293·50, Akcje kolei północnej 265·—, Akcje kolei południowej 153·80, Akcje kolei Alföldzkiej 169·—, Akcje Staatsbahn 316·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 158·25, Wiedeńskie losy 123·25 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·65, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 30. lipca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·80, w srebrze 79·65, Renta w złocie 99·40, 5% austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 293·50, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 30. lipca godzina — min. —. Rosyjskie banknoty 201·10, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 265·—, Galicyjskie 125·50, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·—.

Telegramy zbożowe z dnia 30. lipca. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·50 do 34·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·67 do 10·70 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 15¾ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 196·— m., żyto —·— m., spirytus loco 58·10 m., olej rzepakowy 68·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·25 fr., olej rzepakowy 78·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31. lipca: 13·25 do 13·50 Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·40, na sierpień 7·40, na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na sierpień 18¼. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 31. lipca.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Potulicki z Glinian, L. hr. Ledóchowski i K. Zenowicz z Wołynia, K. Ronchetti ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA E. Ripper, K. Krieg, J. Rose i A Kirchenberger z Wiednia, D. Epstein z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI. E. Fabiański z Milatyna, S. Henzel z Szołomyi, K. Breitenbaum z Tarnopola, A. Gartenlaub z Paryża.

HOTEL LAZARUSA. J. Lenehman z Wiednia, W Jurgowski z Nowego Sącza, J. Lichtig z Tarnopola, A Herz z Czerniowiec, M. Salicki z Gródka ros.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut 30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „	4	„ 16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „	3	„ 5	rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut 40	rano.
Nr. 3	osobowy	„ „	9	„ 27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „	11	„ 40	przed południ.
Nr. 15	lokalny	„ „	7	„ 54	wieczór.

Lwów, dnia 30. lipca. Z Izby handlowej i przem.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	292 50	295 50
" Lwowsko-Czern.-Jas.	168 —	171 —
Banku Hipotecznego galic.	290 —	295 —
" Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5½% w. a.	98 75	99 75
" " 4½%	89 25	90 25
" " 5½%	98 75	99 75
" " 4%	86 50	88 —
Banku hip. gal. 6%	101 70	102 70
" " 5%	97 25	98 25
" wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
" " 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6%, los w 18 l.	—	—
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 60	99 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1876 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 —	19 50
" " Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 68
" cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 45	9 55
Pół-imperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 —
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony w srebrze	—	—
Wiedeń, d. 28. lipca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 80	78 95
" srebrna	79 45	79 60
" złota	99 40	99 55
Losy z r. 1854 4½%	120 50	—
" " 1860 4½% 500 zł.	136 20	136 70
" " 1860 4% 100 zł.	141 50	142 —
" " 1864	169 75	170 —
" " 1864 ½	169 25	169 75
" Como-Renten	37 —	39 —
Obligi Indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	107 —
Bukowińskie	98 50	99 50
Galicyjskie	98 80	99 40

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	104 75	105 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	—
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 25	99 75
Węgierskie	100 50	101 50
" z klauz. 1867	98 50	99 —
Obligi pożycz. kolei węgier.	139 50	140 —
Renta węgierska złota	119 80	119 90
" " z kolej wsch.	98 80	99 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	108 40	108 50
Ziemskie kred. węgierskie	—	—
" austrjackie	202 —	203 —
Zakład kred. d. hand. i przem.	294 10	294 40
" węgierski	291 75	292 25
Bank depozytowy	204 —	205 —
Tow. eskomp. niż. austr.	360 —	864 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	114 —	114 25
Verkehrsbank ogólny	146 50	147 —
Wied. Bankverein	105 25	105 75
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	—	—
" Alföld-Fiume	169 75	170 —
Żeglugi parow. na Dunaju	589 —	592 —
Kolei Elżbiety	225 25	226 75
" północ. Ferdynanda	2648	2654
" Franciszka Józefa	199 —	199 25
Gal. Karola Ludwika	294 25	294 75
Koszycko-Oderberska	144 75	145 25
Lwow.-Czer.-Jassko	168 75	169 25
Północ.-austrjackie	201 50	202 —
" Lit. B	218 25	218 75
Rudolfa	167 25	167 75
Siedmiogrodzka	163 75	164 25
Towarzystwa państw.	319 75	320 —
" połudn. (Lombardy)	135 75	136 —
Cisańska	248 —	249 —
" węg. gal. Łupkowska	161 50	162 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie	123 25	123 50
" Węgierskie	115 50	116 —
" Tureckie	23 90	24 40
Kredytowe	172 25	172 75
Klary	— —	— —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	107 —	—
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	18 50	19 25
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	38 50	39 —
Rudolfa	20 50	—
Salma	51 75	52 25
St. Genois	45 75	46 25
Stanisławowskie	22 50	—
Waldsteina	27 —	28 —
Windischgrätza	38 10	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	95 —
Elżbiety	—	—
Ferdynanda północna	106 —	—
Franciszka Józefa	103 —	103 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 60	98 75
" II.	—	—
Koszycko-Oderbergska	96 50	96 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	95 10
" II. "	99 50	100 —
Rudolfa	101 20	101 50
Siedmiogrodzka	92 40	92 65
Kolej państwowa	184 90	188 30
" południ. (Lombr.)	138 —	138 30
" Cisań. towarz.	102 30	102 60
Węg. galic. Łupkowska	94 75	95 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 49	9 50
Imperjały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielsk	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	10 85
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58 50	58 55
Ruble papierowe	117 25	117 75
Warszawa, 28. lipca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 85
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	063 —

Odpowiedź na napaść.

Jest zasadą, aby na pamflety i tendencyjne inseraty, które mają na celu *„la vie ou la bourse“* nie odpowiadać. To samo uczyniłbym z inseratem p. Melitona Lityńskiego w Nr. 161 *Dziennika Polskiego* z d. 17. lipca b. r., gdyby nie okoliczność, że szersza publiczność nie obznajomiona z rzetelnym przebiegiem sprawy, dać może posłuch kłamliwym twierdzeniom p. Melitona Lityńskiego w inseracie Nr. 161 *Dziennika Polskiego* umieszczonym. Oświadczam zatem, że wszystko od początku do końca co p. Meliton Lityński naprowadził, jest nieprawdą i potwarzą.

Faktem jest, że poręczywszy bezinteresownie za niego weksle, takowe zapłacić musiałem, faktem jest, że 11 lat nie mogę przyjść do mojej należytości, faktem jest, że na razie uratowałem jego majątek od długów wielkoprocentowych, faktem jest, że nadto udzieliłem mu bezinteresownie zapomogę w zbożu, pieniądzach i t. d., na co mnóstwo jego dziękczynnych listów posiadam. — Nie dostałem dotąd ani centa na poczet kapitału, ani procentów, a dochody sekwestr składa do schowku sądowego i wszystko co p. Meliton Lityński w swoim inseracie w *Dzienniku Polskim* Nr. 161 naprowadził, jest nieprawdą i tylko dowodem jak ludzie dobrodziejstwa pięknie odpłacają.

W końcu dodam, że zamykam raz na zawsze wszelką polemikę, a wdrażam natomiast kroki sądowe dla ukarania panflecistów, których konsorcjum pod egidą *„la vie ou la bourse“* przeciwko mej osobie, a raczej kieszeni istnieje. 2347 1—1

We Lwowie 30. lipca 1883.

Witold Wolański.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że

wyłączną sprzedaż piwa

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem **firmie handlowej**

J. EMANUEL FRÄNKEL we Lwowie.

Kupcy i restauratorowie z tych krajów, chcący to piwo sprowadzić, raczą się udać do wyżwspomnianej firmy.

Klein-Schwechat w czerwcu 1883.

Antoni Dreher m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie p. **Fränkel ulica Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handlu plac Gołuchowskich l. 2.**

Zamówienia zamiejscowe adresować należy **J. Emanuel Fränkel** we Lwowie ulica Sykstuska l. 44. 2253 9—24

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt, płótna, obrusów, chustek do nosa, pościeli, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, bawełnianych towarów, bielizny kuchennej i dla służby, kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz **cennik** z 500 przepysznemi **ilustracjami** o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze **kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne,** jakoteż **wskazówki do brania miary, koszta wyprawy** i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 2195 22—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego

Schostal & Härtlein

w Wiedniu.

Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

Handel towarów kolonialnych

ST. MARKIEWICZA

we LWOWIE, w Rynku pod l. 42.

poleca 2130 15—0

i rozseła w doborowych gatunkach

KAWĘ

Rio pospolita żółta	1	kilo	zł.	1·20
Santos żółta czysta	1	"	"	1·28
" zielona naturalna	1	"	"	1·36
Colomba żółta dobra	1	"	"	1·44
Domingo biała "	1	"	"	1·52
Portorico zielon. dobra	1	"	"	1·60
Malabar " "	1	"	"	1·68
Laguayra gruboziarnista	1	"	"	1·76
Kuba ziel. bardzo dobra	1	"	"	1·80
Ceylon plantacyjna "	1	"	"	1·88
" " gruboziar.	1	"	"	2·08
Moka arabska 1-ej sorty	1	"	"	2·08
Jawa żółta aromatycz.	1	"	"	2·—
" złotowa "	1	"	"	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	"	"	2·08
Jamajka plantacyjna	1	"	"	2·08
St. Jago di Cuba najprz.	1	"	"	2·16

Inne towary kolonialne najtaniej, cenniki posela na żądanie.

Angielka

28 lat licząca, wykształcona w swoim i niemieckim języku, udzielająca muzykę i rysunki, poszukuje miejsca bądź w prywatnym domu, bądź w pensjonacie.

Adres: **Krystynopol „we dworze“.**

Miejsca zarządcy

domu, lub odpowiedniego zajęcia w godzinach popołudniowych poszukuje we Lwowie c. k. urzędnik, bezżenny.

Listowne zgłoszenia pod literą **N. J.** przyjmie Ekspedycja „Dziennika Polskiego“ ulica Sykstutka l. 2.

DOM

czynszowy, piątrowy, przynoszący rocznie przeszło 1000 złr., w pięknej okolicy Biały, w Lipniku, 10 minut od stacji kolei żelaznej prowadzącej z Bielska do Żywca, wolny od podatków, jest pod nader przystępnemi warunkami każdego czasu z wolnej ręki do nabycia. 2345 1—8

Bliższych wiadomości udziela właściciel Robert Maya w Bochni.

Ziemskie majątki

większe i mniejsze w dogodnych warunkach spłaty w najlepszej glebie w wschodniej Galicji i na Bukowinie, dające na pewno w dzierżawie 7—9%, a we własnej administracji 10—15% czystego dochodu, **można korzystnie nabyć lub zadzierżawić** przez **A. Teodorowicza,** byłego rządcę dóbr w Czeniowcach, hotel paryski l. 1. 2299 5—12

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny wyrób serów: **Romadour, Limburger, Kiebacher, Żętycę owczą i krowią zgęszczoną,** (która nie podlega żadnej zmianie dni 5), również **PASTYLKI ŻĘTYCZNE najlepszej jakości.** 2191 32-0

Oraz można dostać orygin. angiel.

YORKSCHIRY

para po 18 złr. w. a.

Mr. A. CHAPUIS

Zielona 30,

donne des leçons de français chez lui et en ville.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2141 **J. KURPIEL,** 5—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.



Stalowe pługi Rajola, odznaczone pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu, cena netto 38 złr.

Pracnera patentowane wykopywacze buraków, z pierwszą nagrodą w Lundenburgu, cena 20 złr.

NOWOŚĆ! 2-konny garnitur do młócenia z aparatem do czyszczenia, cena 530 złr.

4 konny garnitur do młócenia z nowym cylindrowym przyrządem do czyszczenia, cena 965 złr.; ta sama maszyna do młócenia z **3 konną, 3 cylindrową lokomobilą,** cena 2050 złr. 2179 13—0

Halladaya oryginalne motory wietrzne

dla zawodnienia ogrodów, parków i folwarków, dla zawodnienia i wysuszenia pól, aż do siły 40 koni.

Hoffmann'a patent. przenośne koleje

50 ct. za metr.

Patent. elewator słomy

po 350 złr. — **Dostarcza akuratnie**

Józef Friedländer

Wien, III., Hintere Zollamtsstr. 13.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. up[redacted]

BANK [redacted]

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1883 r. nieprolongowane i niewykupione

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. sierpnia 1883 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 10. lipca 1883 r. 2283 2—3

Dyrekcja.

Jest do sprzedania

z powodu zmiany administracji najnowszy system, komplet parowej młocarni o sile 8 koni w zupełnie nowym stanie, w roku zeszłym z Anglii sprowadzony.

Oferty przyjmuje zarząd dóbr Kunaszowa poczta Bołszowce. 2239 2—2

LAMPIONY,

balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

są do dostania u

EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung

Wien I., Jasomirgottstrasse 6.

Cenniki gratis i franco.

Przeciwko cholerze.

Jak o tem każdy z dzienników dowiedzieć się może, z każdym dniem szerzy się cholera coraz bardziej i z każdą godziną wzrasta niebezpieczeństwo. Pozwalamy więc sobie jako najprzedniejszy i dotąd nieprześcigniony środek prezerwatywny i leczniczy przeciwko cholerze, jak również przeciwko wszystkim chorobom epidemicznym, jako to tyfusowi, ospie i t. p. polecić, sporządzonego według recepty pewnego renomowanego lekarza francuskiego 2326 4—12

Sauveur de la vie

(zbawcę zdrowia.)

Cena butelki skoncentr. . . . . **1 złr. 20 cnt.**
Cena butelki jako likier . . . . **— " 65 "**

Do każdej flaszki dodany jest przepis użycia. Prospekta (niemieckie, węgierskie i czeskie) na żądanie gratis i franco. Rozsyła się za pobraniem pocztowem.—Główny skład i rozsyłka:

Em. Graf Lichtenberg'sche Sav. d. l. Vie Fabrik, St. Marein, Krain.

Składy w najbardziej renomowanych aptekach w Wiedniu, Peszcie, Gracu, Pradze itd. — Codzień powstają nowe.

Sto pni dzierżonów

z przyborami do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. W. Lewickiego w Tarnopolu ulica Smyk owiecka.

Poszukuje się pomieszkania

w parterze,

przy którejkolwiek ulicy w bliskości placu Marjackiego. Zgłosić się należy do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 2140 13—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Piece kaflowe, kominki i kuchnie

z kafli szklanych glejtą (mezza majolika) lub emailą t. z. porcelanowe (majolika) w różnych kolorach, dostarcza fabryka

HIPOLITA OKOŁOWICZA w Sanoku.

Pp. fabrykantom znaczny rabat od kafli emailowanych (szmelcowych) równających się berlińskim.

We Lwowie można próby wyrobu w muzeum miejskiem oglądać. 2250 5—6

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej 2027 7—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych eleganckich parasolek angielskich

począwszy od 3 złr. do najbogatszych.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

PARASOLE angielskie jedwabne nowego systemu

po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

PŁASZCZE Watterproof i prochowce alpagowe.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

KWIATY francuskie po zniżonych cenach.

Najmodniejsze pelerynki dla dam, czarne, szmelkowe, ubierane koronkami i jetami po złr. 4, 5, 9 do 24 złr.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych

Kamizelki i getry do polowania.

KAPELUSZE męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane atłasowe po złr. 10, 11.

CYLINDRY Habiga po złr. 8 i 9.

KAPELUSZE słomkowe i panama, oraz czapki do podróży.

KAPELUSZE filcowe dla dam, oraz nowe batystowe ogrodowe.

RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzikach, po złr. 1·30 i 1·50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr itd.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe pół tuzina złr. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd. — oraz prochowce angielskie po złr 7.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyn i dla pań.

Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór Najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Szczotki wszelkiego rodzaju grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD Wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Po powrocie z zagranicy magazyn zaopatrzony w wiele nowości (w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa).

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50. Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt.,

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 2128 9—0 1



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mói piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2** i **1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością.“ 2149 14—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.